

Redakcja i administracja: przy ul. Pocztowej nr. 9.
 Redaktor przyjm. od 1½-2½.
 Red. odpowiedzialny Józef M. Winiewicz w Poznaniu. Wyd.: Drukarnia „Dziennika Poznańskiego” S. A. Oddział czołami Drukarni „Dziennika Poznańskiego” S. A. w Poznaniu.
 Przedpłata miesięczna: wynosi w miejscu w ekspedycji zł 3.30, w agentach zł 3.30, z odnośnikiem do domu zł 3.70, na pocztach już z odnośnikiem do domu zł 4.00; pod opaską wprost z ekspedycji w Polsce zł 7.50, zagranicą zł 9.00.
 Redakcja nadesłanych i niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje.
 Telefon redakcji 16-56 i 33-75.

DZIENNIK POZNAŃSKI

PISMO 75 POLITYCZNE

POŚWIĘCONE OBRONIE INTERESÓW ROLNICTWA

HANDLU PRZEMYSŁU I RZEMIOSŁA



Ceny ogłoszeń.

za miejsce milimetrowe, na kolumnie 9-lin. 20 gr. Reklamy, za tekstem na str. 4-lin. za miejsce milimetrowe 50 gr. w tekście, na str. 5-ej 60 gr. na str. 4-ej 70 gr. na str. 3-ej 80 gr. na str. 2-ej 90 gr. na str. 1-ej 1.10 zł. Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy 20 gr. każde dalsze słowo 10 gr. Przy ogł. skomplik. lub też przy specjalnym wyborze miejsca oblicza się w każdym wypadku do 20% nadwyżki. Za ogłoszenia umieszczone wśród drobnych ogłoszeń 50% nadwyżki. Ogłoszenia zagraniczne 20% więcej.

Konto czeł. Bank. Gosp. Kraj.
 Konto P. K. O. Poznań 200-242.

Tel. administracji i drukarni: 33-90 i 11-77.

Czwarta faza ofensywy niemieckiej

Niemiecka polityka rewizjonistyczna — to temat, który, w różnych warianciech, dominował w całej prasie polskiej w ubiegłym roku. I oto dziś, nazajutrz po narodzinach nowego roku, znów zaprzatamy uwagę czytelników tym problemem.

Powie ktoś: „dosyć jątrzenia i siania niepokoju! Myślimy raczej o pojednaniu niż o walce! Zgoda, ale... skoro okazuje się, że druga strona woli pojednania nie okazuje? Czy mamy lekko-myślnie przymykać oczy na to, co się gotuje w Berlinie? Przedewszystkiem trzeba niebezpieczeństwo znać. Trzeba bacznie śledzić, jak wzbie- ra grożąca nam zalewem fala odwetu, trzeba badać, jakich nieprzyjacieli ima się środków. Wszystko wskazuje, że rok 1933 będzie stanowił osobliwie doniosły okres w dziejach stosunków polsko-niemieckich.

Zważmy bowiem: poczynając od Locarno Niemcy likwidowały uparcie, z im tylko właściwą systematycznością, przy karygodnej pomocy niektórych dyplomatów anglo-saskich i bierniej tolerancji nielicznych, na szczęście, polityków francuskich — stan prawny, stworzony umową wersalską. Likwidacja zwycięstwa aliantów okupionego powtórną hekatombą krwi, obejmowała kolejno: 1) ewakuację Nadrenji, 2) reparacje (3) klauzule militarne traktatu wersalskiego. Już to obłudną układnością (Stresemann) już to nieustępliwością, odzianą w gładki frazes (Papen), już to bezwzględny upór (Neurath) — wygrały Niemcy, jedną po drugiej, batalje genewskie, londyńskie czy lozańskie.

Nikt chyba nie ma dziś wątpliwości, że czwarta faza ofensywy Niemiec skieruje się przeciwko postanowieniom terytorjalnym traktatów pokojowych.

Dotychczas musieliśmy patrzeć w charakterze biernego widza na walące się z trzaskiem gwarancje pokoju europejskiego. Brak było poprostu podstawy prawnej, która by nam pozwalała wpływać bezpośrednio na bieg wypadków. Ani okupacja Nadrenji, ani reparacje nie dotyczyły nas bezpośrednio. Musieliśmy tedy, z konieczności, akceptować decyzje wielkich mocarstw.

Obecnie jednak sytuacja się zmienia. Bo przecież my, właśnie my, będziemy narażeni w pierwszym rzędzie na atak Niemiec, po raz niewiedzieć który w dziejach, wyciągających drapieżną dłoń po odwieczne polskie ziemie.

Paryski „Temps”, półurzędowy organ Quai d'Orsay, drukuje od szeregu dni rewelacje swego berlińskiego korespondenta o zamierzeniach rewizyjnych polityki niemieckiej. Dowiadujemy się tedy, że rozpoczyna się podstępne, lisie zabiegi o pozyskanie Francji dla polityki rewizji terytorjalnych. Schleicher zamierza podobno zaskoczyć Genewę żądaniem rozpatrzenia słuszności i celowości istniejących traktatów na podstawie słynnego artykułu 19-go paktu Ligi. W odpowiedzi na francuski plan bezpieczeństwa oświadczą Niemcy, że tylko naprawienie „krzywd” wersalskich może stać się fundamentem trwałego pokoju. Będzie się kusić spragnione pokójowi społeczeństwo francuskie kłamliwą sielanką współpracy franko-niemieckiej. Będzie się rozbudzać ślepy egoizm argumentem, że cenniejsza jest przyjaźń z potężną Rzeszą, niż ze słabszą od niej Polską. Uczyni się wszystko, by we Francji zatrumfował duch krótkowzrocznego filistrza, ciułaćca, który przedewszystkiem chce dla siebie wygodnego i spokojnego życia. Zamilczy się natomiast o tem, że po Pomorzu i Śląsku orzyjdzie kolej na Alzację i Lotaryngię....

Tak więc rok 1933 upłynie pod znakiem mobilizacji sił odwetowych. Polityka polska stanie wobec niezmierznie doniosłego zadania: sparaliżowania podstępnych machinacji niemieckich i zderzenia maski pokoju z obłudnym oblicza podwójnej Europy. W tych zapasach, które zade- dują o losach nie tylko Europy, ale świata, będziemy jednak już nie biernym widzem, ale czynnym uczestnikiem. Z galerii przejdziemy na ring.

O ile sędzić można po dotychczasowych posunięciach nowego kierownika naszej polityki zagranicznej, p. Becka, Polska — przestrzegając z niezmienną lojalnością sojuszu z Francją — zachowa w tych sprawach sobie i tylko sobie ostateczne słowo. Wszelki kompromis będzie à la mine odrzucony.

Jaśli zaś chodzi o konkretne środki kontr- ofensywy, to wyobrażamy sobie, że dwa zagad- nienia wysunąć należy na plan pierwszy.

I. Propaganda. Na agitację niemiecką od- powiedzieć jak najusilniejszym rozpowszechnia- niem źródłowych, opartych na faktach i cyfrach wiadomości i dokumentów, wykazujących pol-

Uroczyste nabożeństwo na intencję „Dziennika Poznańskiego” rozpoczynającego 75-ty rok swej służby katolicko-narodowej

Wzruszające kazanie ks. rektora N. Cieszyńskiego

Fakt rozpoczęcia przez „Dziennik Poznański” siedemdziesiątego piątego roku istnienia pisma odbił się żywym echem w całej Wielkopolsce. Uroczysty numer „Dziennika”, wydany na dzień 1 stycznia 1933 roku, z cyfry roku istnienia pisma „75”, został rozchwytywany, mimo, iż wydaliśmy go w znacznie zwiększonym nakładzie. Czytelników naszych nie-

wątpliwie zainteresuje wiadomość, że do wydruko- wania wielkiego numeru noworocznego „Dziennika” zużyto 12.348 kilo papieru rotacyjnego. Szereg bibliotek oraz prywatnych bibliofilów już na kilka dni naprzód zamówił wspomniany numer, który niewątpliwie posiada dużą wartość historyczną. Od soboty napływają do redakcji setki listów i tele-

gramów z życzeniami. Treść tych życzeń będziemy drukować na łamach „Dziennika” w najbliższych dniach.

Wielkie zainteresowanie wywołała także w mieście wiadomość, że z okazji roku jubileuszowego „Dziennik Poznański” urządził w najbliższych mie- siącach szereg poważnych odczytów publicznych, oraz „Żywy Dziennik”. Poza tem jesienią ukaże się na zamknięcie roku jubileuszowego i zakończenie 75 lat pracy naszego pisma piękna księga pamiąt- kowa.

Dziś rano w kościele św. Marcina odbyła się na intencję „Dziennika” uroczysta Msza Święta.

Już na długo przed rozpoczęciem nabożeństwa kościół św. Marcina wypełnił się tłumami sympaty- ków naszego pisma, przybyli również delegacje towarzysów społecznych, b. wojskowych, p. w., or- ganizacji akademickich i t. d.

Około godz. 9 rano przed kościołem poczęły za- jeżdżać auta przedstawicieli władz rządowych z p. Wojewodą Poznańskim Rogerem hr. Raczyńskim na czele, władz samorządowych z p. Starostą Krajo- wym Begalem, dalej przybyli konsulowie państw obcych, reprezentanci sądownictwa, szkolnictwa, policji, przedstawiciele sfer naukowych, świata rol- niczego, kupieckiego i przemysłowego, instytucji społecznych, instytucji zawodowo-gospodarczych i t. p.

Przybyli goście zajęli przygotowane krzesła w nawie głównej. Przed ołtarzem, z rzeźbionymi oświe- tleniami i przybranymi kwiatami, stanęły liczne poczt- y sztandarowe organizacji społecznych.

Uroczysta jubileuszowa msza św. celebrował ks. prałat dr. Taczak. Śpiewał doskonały chór „Ha- sto” pod mistrzowską batutą prof. Kwaśnika, na orga- nach grał mistrz prof. F. Nowowiejski. Specjalna pieśń jubileuszowa „Błogosław Panie”, skompono- waną przez prof. Winieczyłowa Brzostowskiego, odśpiewał ceniony artysta opery poznańskiej, p. Wi- told Łuczyński.

Po nabożeństwie na ambonę wchodził znany ka- znodzieja poznański, wybitny znawca dzieł kultury wielkopolskiej i nieustraszonego redaktora „Roc- ników Katolickich” ks. Nikodem Cieszyński. Wśród ciszy, zalegającej tłumy zebranych w kościele wiernych, padają słowa: „W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego”. Następnie zaś na tle słów psal- misty snuje się opowieść o roli „Dziennika” w Wielkopolsce. O tem, jak pismo powstało jako krzewiciel wiary i woli narodowej w okresie po- suchy duchowej społeczeństwa wielkopolskiego. O tem, jak „Dziennik” twarzo i nieugięcie stał na straży interesów Kościoła, bronił Wiary Świętej, zwalczał zakusy zaborców w okresie walki kultur- nej. O tem, jak współpracownicy „Dziennika” w okresie niewoli stanowili zespół czołowych szermierzy o świętość praw narodowych. Wreszcie złotousty kaznodzieja mówił o czasach obecnych, w których „Dziennik” walczy z zaśmiecaniem życia polskiego miazmatami zarazy wschodniej, z deprawa- cją, szerzoną przez literaturę obcą rasowo społeczeń- stwu polskiemu, o czasach, w których walczy o za- sady kultury zachodnio-europejskiej. Wspominał tak- że mowa o roli „Dziennika”, jako wiernego „stró- ża praworządności, jako pisma, które stoi o boku rządu i władz Rzeczypospolitej w ciężkich zma- ganiach o mocarstwo ukojonej Ojczyzny. O stop- światyni były słowa mocne, tętniące szcze- rym patriotyzmem i wielką wiedzą, słowa krzepia- ce serca i wzywające wolę do wysiłku. Gdy ka- znodzieja wyrzekł „Amen” cisza wśród tłumów trwała jeszcze długie chwile. Świętynie opuszczo- no w podniosłym nastroju.

Przed kościołem przedstawiciele władz, przy- jaciela pisma, czytelnicy i reprezentanci organiza- cji społecznych składali serdeczne życzenia po- myślnego rozwoju dla pisma na ręce prezesa Rady nadzorczej „Dziennika Poznańskiego” p. Mieczys- ława Chłapowskiego i dyrektora zarządu p. Hila- rego Gottowta oraz na ręce naczelnego redaktora pisma p. Józefa Winiewicza.

Powstanie w Hiszpanji

miało wybuchnąć w dniu 10 b. m.

Barcelona (PAT). Z dokumentów znale- zionych u aresztowanych ekstremistów wynika, że powstanie miało wybuchnąć w dniu 10 stycznia. Spisek obejmował całą Hiszpanję, broń miała być dostarczona spiskującym na trzy godziny przed oznaczonym terminem wybuchu rewolucji. Wykry- to także spis wojskowych, którym miano uniemożli- wić powrót do koszar, aby wywołać zamieszanie wśród żołnierzy, spowodowane nieobecnością ich władz.

Madryt (Tel. wł.). Według dotychczasowych wiadomości, zorganizowany przez anarchistów na dzień 1 stycznia strajk kolejowy nie udał się i tyl- ko mała część robotników kolejowych przyłączyła się do strajku. Jedynie w Saragossie ruch kolejowy został zahamowany. (K.)



Śmiały skok narciarza.

W. Ks. Cyryl pretendent do tronu rosyjskiego zapowiada odbudowę monarchji Romanowych

Paryż (Tel. wł.). Pretendent do tronu ro- syjskiego, w ks. Cyryl Władimirowicz, wydał no- woroczne oświadczenie do swych zwolenników, zapowia- dając bliski (?) upadek ustroju sowieckiego w Rosji, która po obaleniu Sowietów będzie monarchją i za- chowa jedność terytorjalną, uwzględniając jedynie w pewnych granicach autonomię kulturalną poszcze- gólnych krajów. Oświadczenie podkreśla wielką siłę mo- ralną idei jednej monarchji rosyjskiej, zaznaczając, że przeważająca większość narodu rosyjskiego po- zostaje dotychczas wierna ideałom Rosji narodowej.

skość naszych ziem zachodnich. Zmusić społeczeń- stwa zachodnie, aby zrozumiały, że Niemcy pra- gną dziś popełnić nowe bezprawie, powtórnie nam zrabować ziemie, dzierżone od prawników przez Słowian. Nie wahajmy się rzucić na ulice i mury Londynu, Paryża i Nowego Jorku barwnych pla- katów i popularnych publikacji, prostujemy przez nasze placówki dyplomatyczne wszelkie kłam- stwo, które kolportuje się o Polsce zagranicą. Nie wahajmy się uczynić naszej propagandy bardziej przystępną dla tłumów. Zamknięte konwentykle polonofilskie w dostojnym gronie uczonych, wy- stawy artystyczne i przeznaczone dla elity nau- kowe publikacje — nie wystarczą. Musimy wło- czyć prawdę o Polsce do mózgu człowieka z tu- mu, tego, który glosuje do parlamentu i który idzie do okopów podczas wojny. Musimy wyka- zać zagranicy jej interes w utrzymaniu teryto- rialnego status quo!

II. Równouprawnienie. Niezwykle szczęśli- we wystąpienie min. Edwarda hr. Raczyńskiego w Genewie, w związku z uchwałami pięciu mo- carstw, wskazuje, że rząd polski obrał tu naj- właściwszą linię postępowania. Oświadczenie, że Polska nie uważa się absolutnie za związaną uchwałami mocarstw w sprawie równouprawnie- nia militarne Niemiec i że w odpowiednim cza- sie przedstawi warunki, pod którymi udzieli ewentualnie swego placet — jest godnym podkre- śleniem niezależności naszej polityki i powagi na- szego stanowiska w hierarchji międzynarodowej.

Jak już pisaliśmy na tem miejscu, pierwszym, poza gwarancjami bezpieczeństwa, warunkiem, ja- ki Polska wysunąć winna, jest sprawa zniesienia względnie upowszechnienia traktatów mniejszo- ściowych. Ograniczające suwerenność zobowiąza- nia mniejszościowe muszą być albo rozciągnięte

na wszystkie państwa, albo wogóle zniesione. Ter- tium non datur. Jak równouprawnienie — to już na wszystkich polach!

Co się zaś tyczy gwarancji bezpieczeństwa, to podpis Polski pod aktem, przywracającym Niemcom, chociażby tylko teoretycznie, swobodę zbrojeń, może być położony dopiero wtedy, jeśli Rzesza zobowiąże się w sposób uroczysty do zre- zygnowania z siły, jako środka regulowania za- targów z Polską. Kto zna prawdziwą wartość niemieckiego podpisu, ten nie uzna tego wymaga- nia za wygórowane.

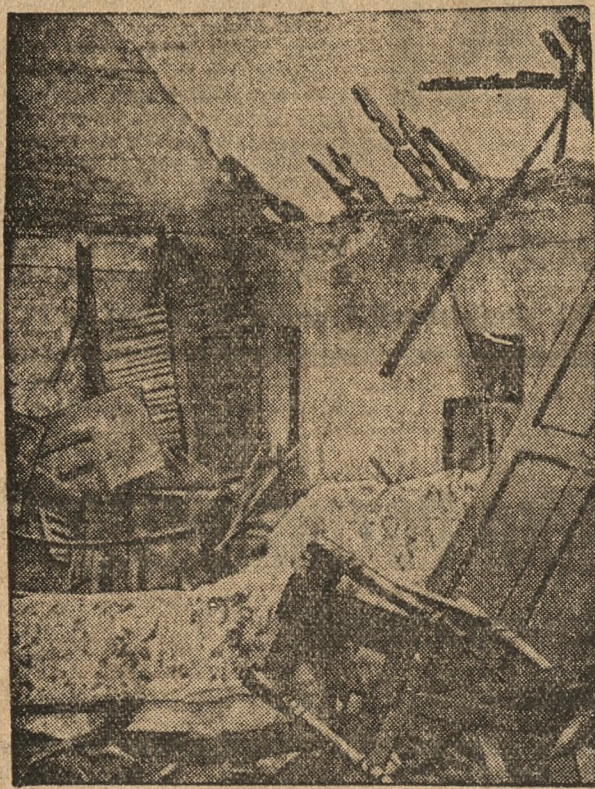
Jak pisał „Temps”, gen. Schleicher spodzie- wa się, że zanim „dojrzeje” sprawa rewizji, upły- nie lat parę. My natomiast wiemy, że zarówno dziś, jak i za lata nie oddamy za żadną cenę naj- mniejszego nawet skrawka naszych ziem. Świat musi więc zrozumieć, że wyrażenie przezeń zgody na nowe aneksje niemieckie byłoby rozpęta- niem nowej wojny.

Polska szczerzy się od wieków tradycją poli- tyki szczerze pokojowej. Nasz pacyfizm kończy się jednak tam, gdzie się zaczynają zakusy na nasz byt niepodległy. Im prędzej zro- zumie Europa, że dla nas niema dyskusji o re- wizji granic — tem lepiej!

Spółczesność polskie zaś nadal zachowa spokój wobec ataków niemieckich. W poczuciu swojej siły bronić będziemy pokoju i sprawiedli- wości ze świadomością, że w potrzebie staniami murem na naszych zachodnich rubieżach. Czas zresztą pracuje dla nas. Za lat dziesięć zrów- namy się z Niemcami liczebnie. Niebezpieczeń- stwo niemieckie jest wielkie; nie może nas ono jednak przerażać.

St. Wz.

Przy zatruciu, wywołanym zepsutą potrawą, jak również alkoholem, nikotyną, morfiną, kokainą i opium, zastosowanie naturalnej wody „Franciszka-Józefa” jest cennym środkiem pomocniczym. Zalecana przez lekarzy. 187-9



WIELKI POŻAR W BUKARESZCIE.

Na rycinie widzimy zglszcza niedawno spalonego hotelu „Britannia” w Bukareszcie. Szkody wyrządzone przez pożar wynoszą miliony.

Na widowni

POWRÓT P. PREMIERA.

Z Warszawy donosi (PAT.): W sobotę powrócił z Warszawy p. prezes Rady ministrów Aleksander Prystor po kilkudniowym wypoczynku.

ODZNACZENIE PREZ. LEBRUNA.

Z Paryża donosi (PAT.): Prezydent republiki, Lebrun, przyjął w sobotę rano ambasadora Chładowskiego, który wręczył mu w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej odznakę wielkiego krzyża orderu „Orła Białego”. Na audjencji tej był obecny premier Paul Boncour.

NOWY WICEMINISTER?

Z Warszawy telefonuje (Z): Jedno z pism notuje luźną pogłoskę, że b. komisarz m. Gdyni, komisarz Zabierzewski, ma być mianowany wicemin. przem. i handlu na miejsce opróżnione przez p. Kozuchowskiego.

SEKRETNE NARADY WITOSA

Ze Lwowa donosi (M): W okresie przedświątecznym przyjechał do Lwowa, jak się to obecnie ujawniło, pos. Witos i tu odbył wielką konferencję polityczną, w której wzięli udział przedstawiciele narodowej demokracji z adw. Pierackim na czele, stronnictwa ludowego i PPS, z byłym posłem Hausnerem.

W zorganizowaniu tej konferencji pomagał Witosowi ks. Panaś.

Lista osób dopuszczonych na zebranie była bardzo ograniczona. Tematem obrad była inicjatywa Witosowa stworzenia stałego porozumienia między trzema partiami: endecją, ludowcami i PPS. CKW.

PRZENIESIENIE STAROSTY.

Warszawa. (PAT.) donosi: Józef Fkkert, starosta powiatowy w VI st. st. w Rawiczu, zostaje zwolniony z dotychczasowego stanowiska i mianowany w tymże stopniu służbowym w Ostrowie Wielkopolskim — starosta.

WYJAZD WICEMIN. JASTRZĘBSKIEGO DO PARYŻA

Z Warszawy donosi (Z): Wiceminister skarbu p. Jastrzębski wyjechał do Paryża w związku z operacjami kredytowymi i handlowymi monopolów państwowych, które pozostają w jego resorcie.

ALFONS SZYPERSKI.

O regionalizmie

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy zajmującą polemikę na temat: regionalizmu zapewniliśmy sobie głosy jego zwolenników i przeciwników. Udział w dyskusji zapowiedzieli dotąd: Alfons Szyperski, Gustaw Morcinek, Dr. Stan. Kolbuszewski, docent U. P. i Dr. Trocziński.

Każda dyskusja pozostanie tak długo jałowa, dopóki nie zdamy sobie sprawy z tego, o co nam chodzi, dopóki nie określimy pojęcia dyskutowanego. A to pojęcie: regionalizm jest dość mętne, niejasne. Jest przedewszystkiem nowe, chociaż istota rzeczy, którą wyraża — bardzo stara. Nowołaćski wyraz regionalizm i takimi przymiotnikami: regionalny i mający za podstawę brzmienie: region Co do regionu, sporu — zdaje się — nikt nie toczy: region czyli okolica, pas, kraina, strefa, kawał ziemi. Regionalny więc znaczyłby: dotyczący pewnego okręgu, określonej okolicy, krainy, strefy; tak tłumaczyłby te dwa wyrazy, a raczej dwie postaci znaczeniowe z tego samego pierwiastka Słownik Wyrazów Obcych Arcta (1928), przejrzyany, jak wiadomo, przez prof. Ulaszyna. Dotąd wszystko w porządku, ale wytłumaczenie trzeciej postaci: regionalizm jest już bardzo niejasne. Oto czytamy w tymże słowniku: regionalizm a zasada porównania ugrupowań okręgowych. Co to znaczy? Jakich ugrupowań? — chyba że społeczno-politycznych, jakże popieranie — czy nie „wiecowa”? — jaka zasada, czy to nie poprostu „metody”? Wyraz zatem objaśniony skrajnie jednostronnie, chciałoby się rzec: politycznie, a w takim razie nie to innego, jak partyjniactwo lokalne, „domowa” polityka i „domowy” patriotyzm. Rzecz dość dziwna O ile słyszę na zebraniach politycznych o różnych „dykasteriach”, „sferach”, „koteriach” itd., o tyle nigdy jeszcze nie słyszałem (ani nie czytałem) o „regiona-

Tradycyjna ceremonia na Zamku warszawskim

P. Prezydent przyjmował życzenia noworoczne

Warszawa. (PAT.) Zgodnie z przyjętym zwyczajem Pan Prezydent Rzplitej przyjmował życzenia z okazji Nowego Roku dnia 1 stycznia br. w Zamku królewskim. O godz. 10 rano składał życzenia personel kancelarii cywilnej i wojskowej, oraz protokół dyplomatyczny. O godz. 10½ prezes Rady Min. w otoczeniu członków rządu udał się na Zamek i przyjęty był w apartamentach prywatnych Pana Prezydenta.

Następnie Pan Prezydent w otoczeniu członków rządu, kancelarii cywilnej, gabinetu wojskowego i protokołu dypl., udał się do kaplicy zamkowej, gdzie ks. kapelan Bojanek odprawił mszę św. Po zakończeniu ceremonii religijnej Pan Prezydent udał się do Sali Marmurowej. Tymczasem przez schody i galerię, prowadzącą od nich do Sali Batorego wchodził na Zamek J. E. ks. kardynał Kakowski, arcybiskup metropolita warszawski, marszałkowie Sejmu i Senatu, dygnitarze państwowi, korpus dyplomatyczny w komplecie w galowych mundurach. Oddział kompanii zamkowej oddawał honory wojskowe w galerii. Pan Prezydent przyjął najpierw w Sali Marmurowej J. E. ks. kardynała Kakowskiego, pp. marszałków Sejmu i Senatu oraz pp. prezesów N. I. K., Sadu Najwyższego i Trybunału Administracyjnego, poczem o godz. 11.30 w towarzystwie prezesa Rady Min. i min. spr. zagr. wszedł do Sali Rycerskiej, gdzie był już zgromadzony cały korpus dyplomatyczny.

Wówczas dziekan korpusu dyplomatycznego mgr. Marmaggi, nuncjusz apostolski wygłosił przemówienie. Złożywszy życzenia pomyślności dla Polski i jej Prezydenta mówca zaznaczył, że ludzkość dąży obecnie do odnowienia wspólnoty duchowej i do pokoju między narodami. Współpraca wszystkich narodów rozwija się coraz bardziej, chociaż powoli.

PRZEMÓWIENIE P. PREZIDENTA.

Pan Prezydent Rzplitej odpowiedział na to przemówienie następującymi słowami: Ksienie Nuncjuszu, głęboko wzruszony słowami jakiego J. E. do mnie skierowała, witam członków korpusu dyplomatycznego, których J. E. jest przedstawicielem, dziękuję z głębi serca za życzenia.

jakie w imieniu monarchów i zwierzchników państw, których panowie reprezentujecie wyrażali panowie dla Polski wraz z życzeniami, jakie raczyli wyrazić dla mojej osoby i mojego rządu. Zwyczaj prastary, jak J. E. pięknie to wyraziła chce, aby pierwszy dzień rodzającego się roku był dniem, poświęconym nadziei na lepszą przyszłość. Z tem uczuciem w sercu i ze słowami pokoju na ustach trzeba, panowie, przystąpić do ciężkiej codziennej pracy i spojrzeć w oczy ważkim zagadnieniom, wznoszącym się dzisiaj przed ludzkością, tak spragnioną spokoju i wypoczynku. Żeby zagadnienia te zbadać i rozwiązać musimy się do nich zbliżyć z szerokim zrozumieniem solidarności i zgody. Prace, poświęcone zagadnieniu rozbrojenia tak moralnego, jak i materialnego winny, zapewniając bezpieczeństwo, stanowić trwałą podstawę pokoju. Powinny one stworzyć dla dzisiejszych pokoleń warunki prawdziwie twórczej działalności, mogące skierować ku lepszej przyszłości wysiłki jednostki, rodziny i narodu. Rola pańców jest oznaczona. Powołani bardziej od innych do podtrzymywania tego ducha solidarności i lojalnej współpracy, tak dzisiaj niezbędnej panowie współdziałacie wasza praca w ustaleniu pokoju do którego wzdycha cała ludzkość. W tej nadziei proszę J. E. ks. nuncjusza i was panowie, abście zanieśli monarchom zwierzchnikom państw, które tak godnie reprezentujecie, życzenia Polski i moje, by ten nowy rok przyniósł wszystkim narodom złagodzenie zła, które cierpi obecnie i stworzenie warunków, koniecznych dla zapewnienia im szczęścia i powodzenia.

Następnie Pan Prezydent, poprzedzany przez dyr. protokołu dyplomatycznego przeszedł do przyległych sal, przyjmując życzenia. W sali tronowej od duchowieństwa wszystkich wyznań, w Gabinetach Królewskich od sadownictwa, w t. zw. Garderobie Królewskiej od rektorów wyższych uczelni, w Sali Audiencyjnej od przedstawicieli wojska, w Sali Canoletta od posłów i senatorów, w sali Obładow Czwartkowych od urzędników państw, w sali Asamblowej od przedstawicieli społeczeństwa i organizacji.

Skorygowany projekt reformy ustroju uniwersytetów

przedłożony będzie Sejmowi w dniach najbliższych

Warszawa Tel. wł.). W najbliższych dniach ma być przesłany do sejmu projekt nowej ustawy o szkołach akademickich. Jak słyhać, projekt ten uległ w międzyczasie znacznym zmianom na skutek uwag zgłoszonych przez profesorów szeregu wyższych uczelni. Projekt zachował jednak niemal wszystkie postanowienia w sprawie bezpieczeństwa na wyższych uczelniach i w sprawie odpowiedzialności stowarzyszeń akademickich, o których to postanowieniach donosiliśmy już uprzednio.

W zakresie władz projekt postanawia, że na czele wyższej uczelni stoi rektor, wybierany przez profesorów zwyczajnych na okres trzech lat na zebraniu delegatów wydziałów. Wybór podlega za-

twierdzeniu Pana Prezydenta na wniosek ministra oświaty. Jeśli minister oświaty odmówi przedstawienia wybranego kandydata, odbywa się nowy wybór w terminie trzymiesięcznym. Min. Oświaty przedstawia wówczas Prezydentowi do zatwierdzenia jednego z dwóch kandydatów, którzy otrzymali największą ilość głosów. Zastępcą rektora jest prorektor, wybierany na trzy lata, w innym jednak roku niż rektor i zatwierdzany przez ministra oświaty. Nowa ustawa ma wejść w życie 1 września 1933 r. Przepisy o wyborze rektora i prorektora oraz przepisy dyscyplinarne mają uzyskać moc obowiązującą już dnia 1 maja r. bież. (Z.)

Złośliwy figiel sylwestrowy w Warszawie

Plac Teatralny zalany cuchnącym płynem

Warszawa. (Tel. wł.) W ciągu nocy sylwestrowej, o godz. 0.15 w samym centrum miasta, na Placu Teatralnym, rozlano cuchnący płyn na chodnik, powodując tem zamieszanie w całej okolicznej dzielnicy. Ruch pieszny, ogromnie liczny o tej porze ze względu na bliskość teatrów i lokali, gdzie odbywały się

zabawy sylwestrowe, zamarł zupełnie. Przechodnie w popłochu wycofali się. Plac Teatralny opustoszał zupełnie. W Teatrze Narodowym cuchnąca woń zmusiła do przerwania przedstawienia na 20 min. Woń przedostała się również do sal rezerwowych, gdzie odbywała się tradycyjna zabawa noworoczna. Na Placu Teatral-

nym straż pożarna przystąpiła do mycia jezdni, usuwając rozlaną z butelki cuchnącą ciecz. Porządek został przywrócony dopiero po jakiejś pół godzinie. Policja głowi się nad zagadką, kto i z jakiej przyczyny rzucił butelkę z gazem, czy też bombę kuchenną.

Według pewnych wersji urządzili to bezrobotni na znak protestu przeciw zabawom sylwestrowym. Jak dotąd, sprawców „tego figla” nie złapano.

Warszawa. (Tel. wł.) W ciągu nocy sylwestrowej popełniono świętokradztwo na szkodę kościoła św. Marcina. Zginal złoty kielich z tabernakulum. Natychmiast przeprowadzona rewizja w samym kościele doprowadziła do wykrycia na chórze pod organami sprawcy włamania, dawnego ministranta tego kościoła, Graczeńskiego, przy którym znaleziono skradziony kielich. (Z.)

KRWAWY POWITANIE NOWEGO ROKU W BERLINIE.

Berlin. (PAT.) Z komunikatu policji wynika, że ub. noc sylwestrowa była najkrowawszą od szeregu lat. Do godzin porannych posterunki policyjne i stacja ratunkowa wzywane były przeszło w 300 wypadkach, gdzie dochodziło do krwawych starć o charakterze prze ważnie politycznym. 3 osoby zostały zabite a przeszło 30 poranionych, w tem 7 ciężko.

Berlin. (PAT.) W ciągu nocy sylwestrowej w różnych dzielnicach miasta doszło do krwawych starć, które pociągnęły za sobą 3 ofiary śmiertelne i wielu rannych. W czasie utarczek między wrogimi sobie grupami politycznymi aresztowano około 30 osób. Komuniści próbowali urządzić demonstrację uliczną, czemu przeszkodziła policja, rozpraszając gromadzące się grupy pałkami gumowymi.

SYLWESTER MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) Jak spędził Marszałek Piłsudski noc sylwestrową? Na pytanie to daje jeden z dzienników następującą odpowiedź:

„Niedługo przed północą Marsz. Piłsudski przerwał swą zwykłą pracę i zasiadł do słuchania radia. Z wybiciem północy Marszałkowi złożyli życzenia dr. Woyczyński oraz kpt. Lepecki, oficer od zleceń przy Marszałku. Marszałek odpowiedział wzajemnymi życzeniami, przyczem wypił kieliszek starego węgryna. Świetnie usposobiony rozpoczął pogawędkę ze swem otoczeniem. O godz. 2 w nocy udał się na spoczynek przed wyjazdem do Wilna”.



RADJOSTACJA W SAMOCHODZIE.

Paryska policja zaopatrzona została w samochody z radiostacją, któreimi posługują się na wyradkach ruchomych ulicznych, nadając i odbierając rozkazy.

lizmie” politycznym jako o zasadzie czy formie życia społecznego. Nie wiem, czy jest partia w Polsce, któraby miała swych zwolenników wyłącznie np. na Kurpiach, Pałukach, w Krajnie czy w Borach Tucholskich. Przecież to widoczny absurd.

Dygresyjnie zaznaczam, że nie czynię zarzutu ściśtemu prof. Ulaszynowi, który kilka tysięcy wyjaśnień tego słownika poprawił, ale sporo też „puścił”, machnąwszy ręką, bo inaczej musiałby całość sam przerobić czy ułożyć. Naogół zresztą słownik dobrze orientuje.

Moim zdaniem wyrazi region, regionalny, regionalizm mają swój wyraźny sens tylko wtedy, gdy są nasamabizowane albo nasamantyzowane czyli „uznaczeniowane” kulturalnie, tj. o ile odnosi się wyłącznie do kultury danego środowiska, strefy, krainy itp. I tu potrzebne zastrzeżenie: nie do całej kultury; wyłączamy naukę, akcentujemy zaś literaturę i sztukę. Nauka regionalna nie istnieje, można tylko pracować, badać w regionie np. językoznawca bada mowę pewnej wsi, archeolog rozkopuje grodziszcze, natopkane w określonym miejscu, balneolog studjuje warunki lecznicze danej okolicy itd.

O kulturze regionalnej ogólnej można mówić tylko w odniesieniu albo do większych polaci terytorjalnych, np. u nas: ziemie wschodnie i zachodnie, albo gdy idzie o bardzo charakterystyczne, typowe, czy czasem „zabytkowe”, dobitnie odróżniające się od reszty kraju strefy czy skupiska ludzkie, a więc u nas np. Kurpie, Podhale (nie całe) Kaszuby, Śląsk (nie cały).

Pozostaje zatem literatura i sztuka, a więc proza i poezja, muzyka, rzeźba, architektura i malarstwo. To mam w pierwszej linii na myśli, gdy słyszę hasło: popierajmy czy rozwijajmy regionalizm. Jeśli regionalizm ma być koniecznością jakąś zasadą, to chyba zasada naginania twórców literatury i sztuki do form „okręgowych”, „okolicowych”, „strefowych”. Regionalizm to poprostu suma cech kolorytu lokalnego w dziełach literackich czy w

działach sztuki. Bródzi tu trochę wyraz: lokalny, który nabrał od niedawna znaczenia czegoś gorszego, niższego, parafajnego. Często już mówi się dlatego regionalny, i tylko patrzeć, kiedy zobaczymy miast lokalnych różne towarzystwa, komitety itd. „regionalne”. Wyraz lokalny się psuie: patryjotyzm „lokalny” to uczucia gorszego gatunku.

Regionalizm w powyższym pojęciu istniał zawsze. Jest dawny, jak dawna jest sztuka. Nowemu są pisma regionalne, modnym zaś nowy typ utworu regionalnego, lepiej „regionalistycznego”. Ta moda przeszła do nas z Zachodu, głównie z Anglii.

Utworami regionalnymi starego typu to np. Ballady i Romanse Mickiewicza. Pan Tadeusz, wiersze Zaleskiego, powieści Czajkowskiego itd., nowe go typu: opowiadania Tetmajera, Orkana, zyskie Zegadłowicza, a z literatury o niższym locie: wiersze np. Helzyńskiego, Turwida. Balladyna Słowackiego, aczkolwiek rozgrywa się nad Gopłem, nie nadgoplańskiego nie posiada. Dawniejsi poeci wstydzieli się prowincji, zacierali jej ślady w swych utworach, syntetyzowali jak Mickiewicz w Panu Tadeuszu, gdzie ani konkretnie Litwy ani Wielkopolski niema, raczej jedno i drugie pomieszanę, nie przejryste — dzisiejsi analizują i naświetlają. Chodzi więc o to, by w utworze regionalistycznym suma cech kolorytu regionalnego była wyraźna, rzucająca się w oczy bez odsłonek romantycznych. Homera dlatego z jego rzadkimi formami gwarowymi, i to z szerokiej przestrzeni, regionalista w dzisiejszym sensie nazwać nie można.

To samo z pismami regionalnymi. Im większy, a mniej charakterystyczny kulturalnie region obejmują, tem więcej zatracają swój charakter regionalistyczny i odwrotnie.

Dlatego regionalizm literacki jest dziś tak modny? Pozostaje to w związku z dzisiejszym wysiłkiem życia, szukaniem nowych form i tematów, tworzeniem coraz to nowych pojęć, ze zrywaniem z mątwotą, jednostajnością, tradycją. Sztuka się wciąż odmładza jak życie, a „prowincja” dotąd mało zna-

liśmy. Tu jakby nowoodkryta kopalnia tematów, motywów, swoisty tryb życia i myślenia, galeria „zaściankowych” typów, tu jakieś echo przeszłości, tu ślad tradycji, tu inny krajobraz, inna mowa, inny obyczaj. Jeśli oczywiście na „prowincję” rzuci się pióro o przeciętnym talencie, nic z tego nie będzie, jak zawsze. Twórca prawdziwy będzie wiedział, co z regionu użyć za takie tworzywo artystyczne, które zainteresuje, wzruszy, da przeżycie wszystkim. Inaczej będzie to sztuka stosowana, która ma się tak do sztuki czystej, jak pisanki czy malowidła na ajkach czy sprzętach kuchennych do obrazów Malczewskiego.

Literatura regionalna nie jest bynajmniej dla konsumentów regionalnych, tak jak życiorys Wolciechowski nie jest dla robotników. Jest dla wszystkich, z tym ciekawym fenomenem psychologicznym u jej odbiorców, że raczej interesuje, jak wykazuje doświadczenie, inne regiony, innych ludzi. Typowy to objaw dla sztuki: szukanie, stwarzanie światów nowych na gruncie kojarzeniowym z życiem znanym.

Przeprowadzić granicę między utworem o zabarwieniu regionalnym a typowo regionalnym jest dość trudno. Jest to już kwestja badań utworów literackich, analiz itd., kwestja raczej praktyczna, wymagająca osobnego omówienia. — Czy moda regionalistyczna literacka szybko się nie przeżyje, to także zagadnienie inne. W Polsce ten kierunek jest dopiero zapoczątkowany, a wobec zaniedbania kulturalnego w niektórych dziedzinach życia duchowego, ma piękne i wdzięczne pole przed sobą.

Nakoniec drobna uwaga. Niema sensu walczyć z przeciwnikami regionalizmu w literaturze. Wystarczy im przypomnieć rzeczową polemikę Mickiewicza (Przedmowa) z klasykami. Prądów życiowych nikt nie zahamuje, ani zmieni, same się odmienia. Rola krytyka: uimować i wyjaśniać. Ten jednak, raczej przyrodniczy punkt widzenia, nie wszystkim przypada do smaku.

Środa, 27. 12. 32



Niebawo sukces lotnictwa angielskiego.

Ostatnio przeleciała angielska eskadra samolotów bombowych, składająca się z pięciu maszyn, najwyższe pasmo górskie na świecie, Himalaje. — Na rycinie widzimy samolot, pilotowany przez por. Isaacs nad szczytem Rakaposhi, 8500 m.

Komedja sprawiedliwości w procesie Dunikowskiego

Zagadkowe konszachty ekspertów oskarżenia z 100 B. natem

Paryż. (PAT.) W dalszym ciągu rozprawy Dunikowskiego rzeczoznawca Guillet widocznie zdenerwowany oświadcza: Powiem panom, jaka komedia tu się rozgrywa. Obrona szuka od 15 dni eksperta, któryby zbił orzeczenia znawców oficjalnych. Legrand zwraca się do wszystkich uczonych z propozycją wydania orzeczenia o wynalazku oskarżonego, lecz bezskutecznie. Pozostaje mu więc zwrócić się do p. Curie-Skłodowskiej.

Na to Legrand odpowiada: „Policja Guilleta jest dobrze zorganizowana. Rzeczywiście przed 15 dniami zawiadomiłem zastępcę przewodniczącego Dupuicha, że zamierzam zaprosić Monstala, asystenta prof. Perrina do wydania opinii o wynalazku. Sąd bezzwłocznie poinformował o tem Guilleta, który ze swej strony natychmiast interweniował u Perrina”.

To oświadczenie wywołuje zdumienie wśród audytorium. Przewodniczący stwierdza, że eksperci oficjalni spełnili swoje zadanie i mogą odejść. Obrona składa deklarację, iż orzeczenie ekspertów Guilleta, Sanie i Bodeau nasuwa podejrzenie tendencyjności. Guillet sam przyznał — mówi obrońca — że jest członkiem Rady administracyjnej Tow. eksploatacji złota. Jest więc w tej sprawie zainteresowany. Wiedza postępuje naprzód a ci, którzy dzisiaj uważa się za szaleńców, mogą jutro stać się medkami. Trybunał będzie żałował swojej surowości wobec oskarżonego. Dunikowski gotów jest przystąpić do doświadczeń, lecz tylko wobec ekspertów niezależnych. Obrona zgłasza wniosek o tymczasowe wypuszczenie na wolność Dunikowskiego, motywując to rozpaczliwym stanem zdrowia oskarżonego, wywołanym tak długim pozostawianiem w więzieniu oraz jego depresją moralną. Adwokat powoda Heraud protestuje przeciwko wypuszczeniu Dunikowskiego tymczasem na wolną stopę stwierdzając, iż symuluje on chorobę. Godzina iluzji minęła. Dunikowski jest oszustem, który zdołał tylko jedno udowodnić, mianowicie, że nie potrafi wytworzyć złota.

OBROŃCA OPUSZCZA SALE.

Sąd przechodzi nad wnioskami Legrand'a narazie do porządku dziennego. Przewodniczący udziela głosu swojemu zastępcy Dupuichowi, który ma odczytać akt oskarżenia. W tej chwili wstaje dr. Legrand i oświadcza, że zgłosił 3 wnioski i wszystkie zostały narazie odczone, co w rzeczywistości oznacza ich odrzucenie. Wobec tego Dunikowski zrzeka się wszelkiej obrony i zdaje się na sumienie tych, którzy go oskarżają i sądzą. Po tych słowach obrońca opuszcza salę. Zastępca prokuratora oświadcza m. in., iż eksperci udowodnili, iż domniemany wynalazek Dunikowskiego jest fantazją i iluzją. Dunikowski nie zdołał obalić orzeczenia rzeczoznawców. Promienie niebieskie, czy białe — mó-

wił z ironią mówca — promienie Dunikowskiego, są tylko chimera.

Dupuich prosi, aby od kary więzienia, jaką sąd wyznaczy oskarżonemu nie odliczano czasu, spędzonego w więzieniu śledczym. Na tem przewod sądowy zamknięto. Wyrok będzie wydany za 8 do 15 dni.

Paryż. (PAT.) Ostatni dzień rozprawy przeciwko Dunikowskiemu poświęcony był wysłuchaniu oświadczeń adwokatów powództwa. Obrońca Dunikowskiego wysłał swego przedstawiciela, którego zadaniem było poinformowanie go o przebiegu rozprawy bez prawa zabierania głosu. Dunikowski prosi przewodniczącego o zezwolenie odprowadzenia go z powrotem do więzienia, ponieważ obrońca jest nieobecny. Przewodniczący na to odpowiada: „Proszę być spokojnym, powróci pan tam, ale chwilę niech pan jeszcze tu pozostanie”. Na sali śmiech. Dunikowski siada.

JAKIE SUMY OTRZYMAŁ DUNIKOWSKI.

Z kolei zabiera głos przedstawiciel noszkodowanego hr. Sobańskiego. Mówca stwierdza, że Sobański wierzył w wynalazek Dunikowskiego, i dał mu pieniądze na skonstruowanie maszyny, 390.000 franków. Łącznie Sobański dał Dunikowskiemu 540.000 franków. Dziś Sobański jest do tego stopnia zrujnowany, że nie mógł przybyć na rozprawę z powodu braku pieniędzy. Następnie przemawiał przedstawiciel firmy „Finidus” oraz pani Van Hentz, podkreślając, że ma jej wypłacić Dunikowskiemu 1.350.000 fr. — Następny mówca wnosil powództwo w imieniu hr. d'Arcanges, który wpłacił Dunikowskiemu 350.000 franków.

OSTATNIE SŁOWO OSKARŻONEGO.

Przed zamknięciem przewodu sądowego przewodniczący zadaje pytanie Dunikowskiemu, czy ma jeszcze coś do powiedzenia na swoją obronę. Dunikowski stwierdza, że może udowodnić, że wszystkie sumy, jakie otrzymał, zużył na budowę maszyny oraz zakup materiałów. Łatwo jest nazwać kogoś oszustem — mówił dalej Dunikowski, trzeba to jeszcze udowodnić. Chciano mi wyrwać tajemnicę za wszelką cenę. Tajemnicy swojej nigdy nie wydał. Dalej oskarżony oświadcza, że za 12 lat ciężkiej pracy, w czasie której był narażony na wdychanie różnych szkodliwych gazów, wskutek czego ma zrujnowane płuca, znalazł się dzisiaj z żoną i 4 dziećmi w zupełnej nędzy. Oskarżony przemówienie swoje zakończył: Wiem, że będę skazany, ale stanie się to tylko wskutek kłamstwa i szelmstwa. W tej chwili prokurator woła: Cóż za bezczelność.

Na tem przewodniczący przewód zamknął. Wyrok zostanie ogłoszony za 8 dni. Sąd przed odprawieniem oskarżonego do więzienia zezwolił żonie Dunikowskiego na wręczenie mu paczki żywnościowej.

O normalizację stosunków gospodarczych polsko-niemieckich

Deklaracja p. min. dr. Wysockiego

Berlin. (Tel. wł.) „Berliner Tageblatt” zamieszcza deklarację noworoczną polskiego p. dr. Alfreda Wysockiego, następującej treści. „Konflikty gospodarcze pomiędzy dwoma sąsiadującymi krajami nie są oczywiście rzadkością. Nie jest moim zamiarem przeprowadzać tutaj analizy obustronnych trudności. Pragnę jedynie podkreślić, że z polskiego punktu widzenia jednostronna polsko-niemiecka wojna celna przy wspólnej granicy długości 1300 kilometrów, musi w konsekwencji swej dla obu stron, jakoteż dla gospodarczego uzdrowienia innych państw działać ujemnie.”

B. polski minister spraw zagranicznych, Zaleski, złożył w lutym roku ub. deklarację, w której w imieniu polskiego rządu oświadczył, iż jest za całkowitem zakończeniem wojny celnej z Niemcami.

Z polskiej strony, szczerze życzenie zawarcia gospodarczego porozumienia, pozostaje nadal. Spodziewam się przeto, że w niedalekiej przyszłości nastąpi zmiana stosunków w dziedzinie gospodarczej między Polską a Niemcami, i że pomimo piętrzących się trudności, znajdzie się droga do porozumienia.

Straszną śmierć artystki w dniu Nowego Roku

Sa aralizowan staruszka żywcem spł nęła

Paryż. (Tel. wł.) Była artystka dramatyczna, Fanny Desgrange, która od paru miesięcy musiała, wskutek sparaliżowania, leżeć w łóżku, znalazła okropną śmierć w dniu Nowego Roku.

Ze stojącego w sypialni aktorki kominka wypadł płonący kawał drzewa, od którego ognia zaczął się powoli rozszerzać aż doszedł do

łóżka, w którym leżała bezradnie nieszczęsna. patrząc na zbliżającą się śmierć. Kiedy mieszkający zwrócili uwagę na wydobywający się z mieszkania dym i zaalarmowali straż ogniową było już za późno i 71-letnią kobietę znaleziono w spalonym łóżku nieżywą.

Podobny wypadek spalenia żywcem zaszedł w La Rochelle, gdzie spalili się 60-letni

właściciel kantyny oraz jego 6-letnia wnuczka. Jego żona oraz druga wnuczka odniosły bardzo ciężkie oparzenia. Ogień, który powstał z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny, rozszerzył się tak szybko, że w mgnieniu oka otoczył siedzących w kantynie i uniemożliwił im ratunek. Straży pożarnej udało się z narażeniem życia wyratować staruszkę oraz jej wnuczkę. (K.)

Fatalna gospodarka Z. U. P. U.

Deficyt oddziału warszawskiego osiągnię w 1933 r. 28.000.000 zł

Z Warszawy donoszą: Oddawna krążące pogłoski o fatalnym stanie kasy warszawskiego oddziału ZUPU sprawdzają się, niestety, w całej rozciągłości i grozie: według obliczeń, które raczej o zbyt optymizm, nie o ostrożność posiadzić można, deficyt tej instytucji w r. 1933 wyniesie na ok. 28 milionów złotych.

A coż to znaczy? „Deficyt”? Słowo to równa się rozpacz i morze wielu tysięcy ludzi, którzy ślepo zaufali temu systemowi świadczeń społecznych, który teraz w zelknieciu się z pierwszą trudnością życia, grozi ruiną i pogrzebaniem pod gruzami tysięcy ofiar.

Z. U. P. U. wyczerpał w r. 1932 rezerwy — stoi więc przed rokiem 1933 jak nad przepaścią.

Wprawdzie pocieszała się nasi teoretycy ubezpieczeniowcy, że ZUPU wyratuje się mechanicznie, gdyż w końcu nie będzie już kogo wyrzucać z posad, skończy się masowe redukcje, a wówczas znikną z przed okienek Zakładu ubezpieczeń ci, którym zapomogi należy wypłacać, zostana zaś przed okienkami tylko wpłacający... Ale z nim nadejdą te błogie czasy — po ostatecznym pogromie ludzi pracy — trzeba zobowiązaniom sprostać.

Jakież tego cudu myśli dokonać ZUPU?

Och, bardzo prosto!

Zmniejszając świadczenia o 10 proc., podwyższając natomiast stawki asekuracyjne o 20 proc., co nasyciłoby kasę ZUPU o 23 dodatkowe miliony. Zmniejszając deficyt do 5 milionów...

Jak te projekty przyjęły sfery pracownicze i przedsiębiorcy, łatwo sobie wyobrazić. Jednak decyzja należy nie do pracowników, nie do sfer gospodarczych, lecz do ministerstwa opieki społecznej.

W tej chwili ma ono już w rękach projekt ZUPU — niebawem dowiemy się co nam grozi...

Niestety — albo pracującym grożą nowe ciężary, albo tracącym posady — pozbawienie zasiłku.

Jeszcze raz tedy okazuje się, że dotychczasowa organizacja ubezpieczeń społecznych funkcjonować może jedynie w warunkach dobrej koniunktury, t. j. wtedy, gdy jest właściwie zbędna. Póki wszyscy płaca składki, a minimalna tylko część ubezpieczonych pobiera zasiłki — zakład prosperuje. Gdy jednak nadchodzi moment wywiązania się z zobowiązań — machina staje.

Samobójstwo brata ś. p. prez. Narutowicza

Ryga. (PAT.) Donoszą z Kowna, że brat pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej ś. p. Gabryela Narutowicza, Stanisław Narutowicz, popełnił samobójstwo.

Ś. p. Stanisław Narutowicz odegrał wybitną rolę w życiu niepodległej Litwy. W roku 1918 należał do liczby tych osób, które podpisały akt niepodległości. Pożatem był członkiem Trybuny. Zmarły pozostawił testament, w którym wyraża gorące życzenie, aby Litwa jaknajprędzej porozumiała się z Polską. Przyczyna samobójstwa jest niewyjaśniona. Ś. p. Stanisław Narutowicz pozbawił się życia w swoim mieszkaniu po powrocie od lekarza.

W obronie własnej

oficer strzelił do pijanego osobnika.

Leszno. (Tel. wł.) W nocy sylwestrowej został zaczepiony przez trzech pijanych osobników na ul. Lipowej podpor. Domaniecki z 55 poznańskiego pułku piechoty z Leszna. Chcąc uwolnić się od nich p. podpor. Domaniecki wystrzelił na postrach w powietrze. Wówczas jeden z trzech pijanych nastąpił do niego i uderzył go w głowę. Podpor. Domaniecki skierował wówczas broń w obronę własnej w kierunku napastników i ranił w brzuch jednego z nich. Niejakiego Bretschneidera, robotnika z Zagorowa. Ciężko rannego odwieziono do szpitala św. Józefa w Lesznie, gdzie pierwszej pomocy udzielił mu dr. Golewski. Stan rannego jest bardzo ciężki i istnieje słaba nadzieja utrzymania go przy życiu. Śledztwo w tej sprawie prowadzi władze wojskowe.

Nie będzie wysiedlania

robotników polskich z Francji.

Paryż. (PAT.) W związku z wiadomościami o rzekomym projekcie repatriacji przez władze francuskie 50.000 robotników polskich do granic Polski, francuski min. pracy oświadczył, że wiadomości te pozbawione są wszelkich podstaw i że rząd francuski nie brał nigdy pod uwagę możliwości przeprowadzenia masowej repatriacji robotników polskich.

Syndykat dziennikarzy w Lublinie

Lublin. (PAT.) W sobotę odbyło się organizacyjne zebranie lubelskiego syndykatu dziennikarzy z udziałem około 20 osób. Po omówieniu kwestyj natury formalnej, wybrano tymczasem zarząd w składzie następującym: Gralewski — przewodniczący („Express Lubelski”), Borowski („Głos Lubelski”), Gostyński („Ilustrowany Express Lubelski”), Kamirski i Lamba.

Premier lotewski ofiarą katastrofy samochodowej

Ryga. (PAT.) Premier lotewski i jego małżonka ulegli katastrofie samochodowej. Premier odniósł lekkie obrażenia ciała, małżonka jego została ciężko poraniona.

Moratorium dla długów hipotecznych

w Gdańsku.

Gdańsk. (PAT.) W gdańskim dzienniku urzędowym opublikowano dekret senatu, ustalający moratorium dla długów hipotecznych, zabezpieczonych na nieruchomościach ziemskich do dn. 1 kwietnia 1934 r.

Nieproduktywny kruszec

Nowy Jork. (PAT.) W 19 000 banków, jakie istnieją w Ameryce, nagromadziły się w ciągu ostatnich 2 lat olbrzymie zapasy złota, walut i papierów wartościowych. Przyczyna tego leży w braku zaufania kapitalistów do lokowania kapitałów w nieopłacających się dzisiaj przedsiębiorstwach przemysłowych, handlowych lub rolniczych. Według danych statystycznych, w bankach amerykańskich spoczywa obecnie przeszło 45 miliardów dolarów.

Protokół lozański

wchodzi w życie.

Genewa. (PAT.) Konsul francuski złożył w sobotę w sekretariacie generalnym Ligi Narodów dokumenty ratyfikacyjne protokołu z 15 lipca 1932 r., przewidujące m. in. pomoc dla Austrii w postaci gwarancji dla pożyczki, która ma emitować rząd austriacki. Wobec poprzedniego ratyfikowania wspomnianego protokołu przez rządy austriacki, włoski i angielski, protokół ten wchodzi w życie.

Generał niemiecki przeciwko Treuga Dei

Citta del Vaticano. (KAP.) Zawieszenie broni, na które dowódcy wojsk boliwijskich i paragwajskich zgodzili się, na skutek interwencji Ojca św., rozpoczęło się w dniu wigilijnym o północy, skończyło się zaś w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia również o północy, gdyż dowodzący wojskami boliwijskimi kategorycznie odmówił dalszego jego przedłużenia. A zatem zawieszenie broni trwało jedynie 24 godziny, pomimo że Paragwaj poczynił już pewne przygotowania do trzydniowego pokoju. Główny sprzeciw w tej sprawie pochodził od głównodowodzącego armią boliwijską, generała niemieckiego Kundta, który motywował swoją odmowę przedłużenia zawieszenia broni tem, że dłuższa przerwa w działaniach wojennych może przynieść szkodę jego planom strategicznym.

Przeciw towarom zagranicznym

Gwałtowna kampanja Hearsta.

Nowy Jork. (Tel. wł.) Potężny koncern prasowy Hearsta rozpoczął olbrzymią kampanię pod hasłem „kupujcie towary amerykańskie”. We wszystkich dziennikach zapowiedziana jest otwarta walka towarom nieamerykańskim, a w dzisiejszych, sobotnich numerach zapelnione są całe stronic artykułami przeciwko kupowaniu towarów zagranicznych.

W szczególnie ostry sposób przeciwstawia się pisma używaniu niemieckiego aluminium przy budowie amerykańskich okrętów wojennych. (Hm.)

Austria wywozi broń

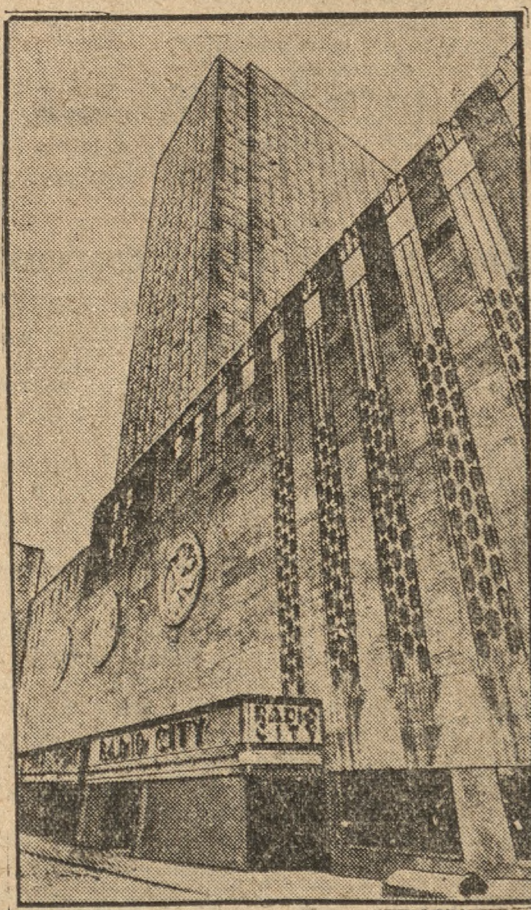
Paryż. (Tel. wł.) Matin donosi z Rouen, że do portu tamtejszego zawinął okręt niemiecki „Atlas”, na którego pokładzie znajduje się 38 ton amunicji pochodzenia austriackiego.

Armaty te i amunicja przeładowane mają być w Rouen na inny okręt transatlantycki, który przewiezie je do Brazylii.

„Matin” dodaje, że w ostatnich czasach już kilkakrotnie przeładowywano w Rouen broń i amunicję austriackiego pochodzenia. (K.)

Dalsza niżka cen żelaza

Warszawa. (Tel. wł.) Rokowania z przedstawicielami przemysłowców żelaza mają się ku końcowi i będą zakończone dalszą niżką cen żelaza o kilkanaście procent. Należy przypominieć, że w maju przemysłowcy obniżyli już cenę żelaza o 10 procent. (Ż.)



Otwarcie największego teatru na świecie.

W dzielnicy Rockefeller City wzniesiono największy na świecie teatr-niebotyk; mogący pomieścić 6200 widzów, pozbawiony zaopatrzonego w wszystkie zdobycze techniczne ostatnich lat, jak scenę rotacyjną, wspaniałe oświetlenie i t. d.

Kronika

styczeń
3
wtorek

Kalendarz rzymsko-katolicki
Wtorek Daniela M.
Środa Tytusa b., Rygoberta
Kalendarz słowiański
Wtorek Władysława
Środa Dobromir
Słońce: wschód 7,45
zachód 15,35
Księżyc: wschód 1,38
zachód 11,48

KALENDARZYK METEOROLOGICZNY

Dziś, o godz. 7 rano temp. powietrza umiarkowana, +1° C, pogodnie. Wiatr południowo-wschodni. Ciśnienie atmosferyczne umiarkowane 759 mm. W ub. dobie temp. powietrza najwyższa +1° C, najniższa -2° C. Stan wody w Warcie: Inspekcja Dróg Wodnych donosi, że poziom Warty dziś rano wynosił +11 cm.

ZEBRANIA TOWARZYSTW POZNAŃSKICH.

Dzisiaj — poniedziałek.
17,30 — Zw. Akuserek, oddz. pozn. w klinice. Polna 17.
19,00 — Sod. Pań Zaw. Kupieckiego w Domu Kat., św. Marcina 7.
19,00 — Polski Zw. Lokatorów i Sublok. (Wilda) w p. Zawadki, G. Wilda 75.
19,30 — Komitet Towarzystw (Wilda) u p. Kasprzakowej, Kilińskiego 15.
19,30 — Tow. Powstańców i Wojaków (św. Łazarz — Górczyn) w rest., M. Focha 81.
19,30 — Tow. Powstańców i Wojaków (Stare Miasto) w Domu Kat. na Śródcie.
20,00 — Tow. Modych Przemysłowców w Domu Rzemieślniczym, ul. Ratajczaka.
20,00 — Pozn. Tow. Cyklistów i Motorzystów u p. Jarockiej, Masztalarska 8a.
20,00 — Tow. Abstynentów p. wezw. św. Kazimierza w Domu św. Wojciecha Al. Marcinkowskiego 22.

Jutro — wtorek.

16,00 — Tow. Restauratorów w „Boulevard”. — pl. Nowomiejski 5.
19,15 — Stow. Żeńskiej Młodzieży Kupieckiej, w Domu Król. Jadwigi.

Nabożeństwa.

19,00 — Sod. św. Piotra Klawera w kościele OO. Franciszkanów.

Dziś o godz. 7 rano temp. powietrza umiarkowana, 0° C. pochmurno. Wiatr południowo-wschodni. Ciśnienie atmosferyczne wysokie, 762 mm. W ub. dobie temp. powietrza najwyższa +2° C, najniższa +1° C. Stan wody w Warcie: Inspekcja Dróg Wodnych donosi, że poziom Warty dziś rano wynosił +16 cm.

Z TEATRÓW

TEATR WIELKI.

Dziś — nieczynny
Wtorek — „Dorina”
Środa — „Lakmé” z Bandrowską

TEATR POLSKI.

Poniedziałek — „Dziłbi” z J. Zaklicką.
Wtorek — „Dziłbi”
Środa — „Dziłbi”
Czwartek — „Dziłbi”
Piątek 3,30 pop. — „Betleem Polskie”.
Piątek wiecz. — „Pani Prezesowa”.
Sobota — „Dziłbi”.

TEATR NOWY.

Dziś — „Spódniczka czy toga”.
Wtorek — „Spódniczka czy toga”.

KOMEDIA MUZYCZNA.

Dziś — „Taniec szczęścia”.
Wtorek — „Taniec szczęścia”.

CYRK „OLYMPIA”

Codziennie przedstawienia o godz. 20,15. W środy soboty, niedziele i święta 2 przedstawienia o godz. 16, 15 i 20,15. Ceny miejsc od 70 gr.

W KINACH.

APOLLO — „Blond Venus”.
AURORA — „Scotland Yard”.
COLLOSEUM — „Zemsta Chinczyka”.
CORSO — „Pochodnia” oraz „Legion Walecznych” z Ken Maynard'em.
METROPOLIS — „Dobroczynca ludzkości”.
ODEON — „Student z Pragi”.
OAZA — „Pogromcy przestworzy”.
ORZEL — „Król stepów”.
RENAISSANCE — „Wesoły pechowiec”.
ROXY — „Mala awanturka”.
SYNCE — „Kobieta z Monte Carlo”.
SFINKS — „Grzesznica bez winy” — Joan Crawford.
TECZA — „Pokusa” — Greta Garbo.
WILSONA — „Na zachodzie bez zmian”.
MUZA — „Hrabia Cagliostro”.

„Lakmé” z Bandrowską i Czarneckim

Teatr Wielki wystawił w środę „Lakmé” L. Delibesa z gościnnym występem znakomitej artystki, p. Ewy Bandrowskiej-Turkiewicz, udającej się wkrótce na dłuższe tournée artystyczne zagranicę. Ewa Bandrowska w tytułowej roli Lakmé daje wybitną kreację wokalo-sceniczną, w której Poznań świętej śpiewaczki dawno nie słyszał. Partnerem p. Bandrowskiej będzie znakomity tenor, p. Kaz. Czarnecki. Orkiestra pod batutą dyr. Wojciechowskiego.

KONKURS

na nazwę 21 ulic w „Mieście — Ogrodzie”. Za najlepsze rozwiązanie — nagroda parcia przy Rynku. Warunki: a) każdy może wziąć udział w pracy konkursowej, b) nazwy ulic muszą nosić brzmienie czysto polskie, ładnie brzmiące, łatwe do zapamiętania i oryginalne, c) prace nadsyłane, winny znajdować się w zapieczętowanej kopercie z napisem: „Konkurs „Miasta — Ogrodu”, oraz zawierając go. Na drugiej kopercie identyczne godło autora — wewnątrz dokładny adres. Termin ostateczny nadsyłania prac: 20 stycznia 1933 r., poczem zaproszone jury z notariuszem na czele — rozstrzygnie wynik konkursu. Zapoznaje zainteresowanych z planami oraz bliższymi informacjami udziela: Biuro majątności Ławica, ulica Gwaru nr. 14 lub Dyrekcja Rozbudowy „Miasta — Ogrodu” w Ławicy, Poznań Al. Marcinkowskiego 3 b, mieszkanie 15 — telefon nr. 31-21.

W noc Sylwestrową

Z wnętrza szaf wyciągnięliśmy na światło nocne fraki i smokingi. Pachną jeszcze wspomnieniami zeszłorocznych „szaleństw”. Podobno jeden ze znajomych kupił sobie nowy frak. Po bliższym jednak zbadaniu wiadomości ta okazała się plotką. Natomiast inny znajomy, który lubił zawsze świecić jedwabnymi wyłogami, przyszedł tym razem na bal w ubraniu wizytowym.

— Lolek, a kogoś to ubrałeś w swój „smok”?
— Nikogo, wisi poprostu i czeka aż zmienię zdanie. Bo widzisz, zacząłem uważać noszenie smokinga poza wypadkami koniecznymi za oznakę zdecydowanego kaboynizmu. W tej chwili przypomniałem sobie, że widziałem go przed dwoma tygodniami, wychodzącego z lombardu.

Sobota, godz. 23.
Pustymi ulicami pomykają taksówki. Często, zupełnie niepotrzebnie produkują się na trąbkach i syrenach. To z radości. Jest przecież Sylwester. Za chwilę Nowy Rok. Poza tym każda ma za sobą parę kursów. Zjawisko niezwykle w kryzysowych czasach. Szoferzy z radości doznają zawrotu głowy a taksówki zawrotu motoru.

Sylwestrowa „uczta szczyrów pod kaktusem” U progu wita wchodzącego głośno, radosny śmiech.
Na podwyższeniu wchodzi jeden z „kaktusów” Błdy, wiotki poeta mówi purpurowy wiersz. Nad barwnymi toaletami pochylają się ciemne ubrania panów.

— Słuchaj...
A sztydercy pokpiwają „pod kaktusem”.

Północ. W ciszę nocną wpadają co chwila głośne wystrzały. Grają fabryczne syreny. W małej uliczce wrzeszczą ktoś, jak opętany.

A przez mroczne ulice idzie do balowych sal Nowy Rok.

Na arenę cyrkową wpada w śmiesznych podrygach kłown. Przy dźwiękach „śmiej się pajacu”...

Wien pajac się śmieje. Obiecując dać nam radość, której tak bardzo pragniemy. Usiłujemy wierzyć.

A orkiestra gra „Śmiej się pajacu”...

Potem leciwa damę windują pod strop cyrkowy. Wiżąc w dziwny sposób, rozbiiera się do trykotu.

„Śmiej się pajacu”...

Na arenę pokrytą ad hoc parkietem wchodzi publiczność. „Yo, Yo, czy Pani”...

Publiczność tańczy. Przecież jest Sylwester. Za wszelką cenę śmiać się i bawić.

A między krzesłami włoży się jeszcze melodja „Śmiej się pajacu”...

Godz. 2-ga w nocy.
Ze „Śłońca” wypływają na ulice tłumy. Twarze rozśmiane, usta powtarzają refren jakiegoś szlagieru...

Reduta „Białego Krzyża”.

Odległe tony „Poloneza” stają się coraz bliższe, głośniejsze. Wchodzą do sali. „Po dwie pary!”... Diabeł chwytając Szeherazadę, której z drugiej strony uczył się oficer „Legii Cudzoziemskiej”.

Oficerowi z kolei nadeptuje na pięty, podkreślając wagę i trzaskając ręką po karabeli „karmazyn”... Temu znowu u ramienia zwiisa dama, która na redutę przyjechała pew-

nie z rewii na Montparnasse. Wreszcie korowód rozpada się i niknie w tłumie.

I znowu pary w innych kombinacjach mkną po sali w upojonym walcu.

A potem zadzierzasty obertas. „Oj dziś, dziś”...

Grzmocą obcasy w parkiet. Na pohybel Staremu Rokul

Na zatracenie troskom.

Wbić obcasami smutek w podłogę. Oj dziś, dziś.

Witaj Nowy Rokul Rumiany młodzieńca, twarzą pełną nadziei, która znowu okaże się płonna.

Oj dziś, dziś!

Idę na drugą salę. Tango, które śpiewa, że, gdy jest taka noc i gdy się jest sam na sam, we dwoje, wiele się rzeczy radosnych stać może...

Znamy się od chwili a tak jest dobrze z panem.

— To tango działa. Pani. De la musique.

— Niech pan nie rzędził to raz; a po drugie mój policzek mówi mi na ucho, że pański może się do niego przytulić.

— Boję się, czy Pani radość nie jest nieco sztuczna robiona.

— Wszystko jedno. Panie, za wszelką cenę radość. Dzisiaj radość — konieczność!

Moulin Rouge.

Sala na dole tonie w festonach, barwach i światłach i w dźwiękach pełnego megalocholji tanga o jesiennych rózach.

Bawi się palestra, zapomniawszy o sprawie morderstwa i fałszerzy pieniędzy.

Ciężki przemysł tańczy zupełnie lekko.

Banki chodzą pod ramie z cyganami artystycznymi.

„Na górce” upał tropikalny. Różowe przyćmione światła reflektorów. Pary gną się w pięknych pochyleniach bostona.

W barze:

Głośno pocałunki z dubeltówki.

— Mielik mi na imię...

— Wyobraź sobie i mnie tak ochrzczono.

— No, to pijemy z powodu szczęśliwy casus...

I znowu casus braterski.

— To dziś twoje imieniny. Musimy je opić.

Wdrużąc znowu koniak w czelusz gardzieli.

— Ale i twoje przecie, Mieliku. Panie, jeszcze raz ten sam alkohol.

— Ja kończę dziś 25 lat.

— No to ważna, że tak powiem przełomowa data. Pijmy więc.

Pija.

Ale i ty też kończysz pewną ilość lat...

Sala pustoszeje. Znika ostatnia para. Późne kielichy na ziemi sterty konfetti, barwnych serpentyn.

I podeptany, sztuczny kwiat...

Ochodzą orkiestra. Gasną światła. Po ścianach snują się cienie. Przez okno wpływa błąd świat.

„A tymczasem po balowej sali Pierrot szuka zagubionej róży”...

Gamin.

Awantury i burdy w Sylwestra

Wieczór sylwestrowy minął w Poznaniu pod hasłem licznych zabaw i rewii. Wszystkie lokale rozrywkowe tętniły wesołością do wczesnego ranka. W czasie nocy sylwestrowej, jak zwykle, nie obeszło się bez awantur i burd. Około godz. 23,30 w pasażu „Apollo” został napadnięty przez pijanych osobników stróż nocny St. Socha (zam. w Starolecie). Dotkliwie pobitemu stróżowi pomocy udzieliło pogotowie (55-55).

Gdy w kawiarni „Esplanada” zabawa po północy doszła do zenitu, podpaleni osobnicy wywołali wielką awanturę. Goście uciekali w panice, nim pochwycili za krzesła i doszło do bójki. Zajście zlikwidowała policja, która awanturników aresztowała. Na deski policyjne powędrowali Zygmunt Świątkowski, Stefan Namysłowski (Mottego 5), Kazimierz

Mańczyński i Zbigniew Nawrocki (Kwiatowa 4).

Nad ranem pomiędzy szoferem Józefem Nowackim (Grudzień 21) a pasażerem Jerzym Tennickim (Al. Marcinkowskiego 3a) i Pawłem Krótkim (Jasna 3) na tle sporu o zapłatę doszło do krwawej sprzeczki. W wyniku której wszystkim trzem musiało pospieszyć z doraźną pomocą pogotowie lekarskie.

Krwawo również zakończyła się zabawa sylwestrowa w Zabikowie pod Poznaniem. W restauracji p. Marij Chmielewskiej w czasie zabawy podchmieleni goście poczęli strzelać. W pewnym momencie padła ciężko ranna właścicielka restauracji, p. Chmielewska. Przywołane telefonicznie pogotowie (55-55), przewiozło ofiarę wypadku w stanie bardzo ciężkim do szpitala miejskiego.

Marja Lewandowska znalazła naśladowcę

Nowa afera szantażowa

Wszyscy pamiętamy jeszcze doskonale szczegóły afery szantażowej, jakiej dopuściła się Marja Lewandowska. Jeszcze nie przebrzmiała echa tej przysięgi sprawy, gdy szantażystka znalazła nowego naśladowcę.

Oto p. Maksymilian Kajczyński, zam. przy ulicy Fr. Ratajczaka 28, zgłosił się na policję, donosząc, że dn. 29 u. bm. otrzymał anonimowy list, którego autor żądał złożenia 300 zł. w administracji „Kurjera Poznańskiego” pod nr. 60039 za milczenie w pewnej „sprawie”.

Władze śledcze przeprowadziły dochodzenia, w wyniku których przytrzymał niejakiego Teodora Chorzelowskiego (ul. Zupańskiego 20). Aresztowany wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się do szantażu, podając, że w „Kurjerze Poznańskim” umieścił ogłoszenie o sprzedaży powielacza, którego w ogóle nie posiadał, ażeby w ten sposób zdobyć pieniądze od p. Kajczyńskiego.

Aresztowanego przekazano wraz z aktami do Sądu Okręgowego.

W Poznaniu wykryto nową szajkę fałszerzy monet składającą się wyłącznie z kobiet

Jak już donosiliśmy, na terenie Poznania wykryto nową tajną fabrykę fałszywych monet 10 zł. Na ślad fabryki fałszerzy wpadnięto w ten sposób, że w Ostrowie w dniu 29 ub. m. policja przytrzymała: Marię Rożek (Polna 3), Marię Abramczyk (ul. Wyspiańskiego 35) i Magdalenę Schneider (ul. Wyspiańskiego 35), które puszczały w obieg fałszywe monety 10-złotowe.

W związku z tem przeprowadzono natychmiast w Poznaniu dalsze dochodzenia i rewizje.

Wynik dochodzeń był nadzwyczajny. Jako podejrzanych o podrabianie monet 10-złotowych aresztowano: Martę Wawrzyniakową (Spokojna 24), Zo-

fję Krzyszkową (ul. Polna 9), Katarzynę Przybylską (św. Wojciecha 27).

W mieszkaniu aresztowanej Marty Wawrzyniakowej znaleziono: 53 sztuki fałszywych monet 10-złotowych 7 form gipsowych do odlewania fałszywków, nabierkę emalowaną, antymon, gips, proszek do czyszczenia fałszywych monet i t. d.

Z pośród aresztowanych Zofia Krzyszkowa i Maria Rożek, zwana „Czarna Małką”, były już kilkakrotnie przytrzymywane za puszczenie w obieg fałszywych monet, a Krzyszkowa nawet karana 5 latami więzienia i utratą praw obywatelskich przez lat 5.

Włamanie kasowe do skadu win przy ul. Wrocławskiej

Jak donosiliśmy, do składu win i spirytualii firmy Nyka i Posłuszny przy ul. Wrocławskiej 33-34, w nocy z piątku na sobotę włamał się nieznany naziemce sprawcy. Włamywacze dostali się do składu od tyłu zapomocą wybicia szyby w oknie. Rabusie po rozbiciu dwóch kas zabrali z nich 1 tys. zł, a następnie z szafy większą ilość papierosów

wartości 300 zł oraz gotówkę 30 zł i 2 dolarów.

Niespostrzeżeni przez nikogo sprawcy włamania uciekli z łupem przez piwnice. Włamanie spostrzeżono dopiero rankiem, poczem zaalarmowano władze śledcze. Policja wdrożyła energiczne dochodzenia i jest już na tropie włamywaczy.

Odroczenie rozprawy o krzywoprzysięstwo

W ubiegłą sobotę, jak już podawaliśmy, przed Sądem Apelacyjnym toczył się proces przeciwko Mieczysławowi Gollnikowi i tow. oskarżonym o krzywoprzysięstwo. Rozprawę przerwano do środy dnia 4 stycznia.

Groźny pożar przy ul. Dąbrowskiego

W sobotę w godzinach południowych wybuchł pożar przy ul. Dąbrowskiego 83. Zajął się mianowicie szopa przy zabudowaniach fabrycznych. Zaalarmowana natychmiast Straż Pożarna przybyła na miejsce w rekordowym czasie. Dzięki sprężystej akcji, kierowanej przez p. komendanta Kiedacza, pożar zlokalizowano.

Osobiste

Z Uniwersytetu Poznańskiego. Tytuł doktora filozofii uzyskali: pp. Helmut Torno z Rygi (Łotwa), Jerzy Tułewski z Mikuliniec, Władysław Gębik z Szczepczyna, Wacław Jan Szygła z Hern (Niemcy), stopień inżyniera leśnictwa Henryk Kaszyński z Lubcza, w woj. poznańskim, dyplom lekarza Tadeusz Mieczysław Majchrzak z Poznania, Otton August Hüttmann z Łodzi.

Ofiary

Personal Dyrekcji Poczty i Telegrafów i Naczelniczy Urzędów pocztowo-telegraficznych zamiast zyczeń imiennych dla swego Prezesa p. Sylwestra Maciejewskiego składają na rzecz pomocy bezrobotnym kwotę 65 zł.

Na biedne dzieci m. Poznania zamiast powinności noworocznych składa Ludwik Gniwosz, Biuro Parcelacyjne zł. 10.

Z miasta

Zyczenia noworoczne. W dniu wczorajszym P. Wojewoda Roger hr. Raczyński oraz prezydent miasta Cyryl Ratajski przyjmowali zyczenia noworoczne.

Do artykułu pt. „Doła! niedola właścicieli dorozek samochodowych” w noworocznym „Dzienniku Poznańskim” zakradł się błąd. Koszt roczny przymusowego ubezpieczenia jednego wozu wynosi 450 zł, a nie jak mylnie podano 150 zł.

Posiedzenie Rady Miejskiej. W środę, dnia 4 m. odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej o godz. 19,30 w sali ratusza. Na porządku dziennym: wybór prezydium Rady Miejskiej, wybór wiceprezydenta miasta, oraz wybór płatnego członka magistratu.

Piękna choinka, ustawiona przez „Caritas” na święta Bożego Narodzenia dla biednych dzieci na pl. Wolności w dniu dzisiejszym rozebrano i usunięto.

Miejscowe wydanie A. B. C. przestało wychodzić z dniem 1 stycznia br.

Komisja do badania kosztów utrzymania przy Urzędzie Wojewódzkim stwierdziła w miesiącu grudniu na dzisiejszym posiedzeniu ogólną zniżkę o 1,57%.

Ceny targowe. W dniu dzisiejszym na Placu Sapieżyńskim płacono następujące ceny: za nabiał: 1 kg. masła wiejskiego 3,20—3,40 zł, mleczarskiego 3,40—3,80 zł, 1 kg. twarogu 0,60—0,80 zł, za litr śmietany 1,80 zł, mleka pełnego 20 gr. mendel 1,20 zł, za mleko: 1 kg. św. t. pełnego 1,60—1,80 zł, wolowiny 1,20—1,70 zł, skopowiny 1,30—1,70 zł, wierzbowiny 1,30—1,70 zł, smalcu 2,40—2,60 zł, za drób i dziczyznę: kura 2,10—4,00 zł, para kurcząt 2,70—3,80 zł, kaczką 3,50—5,00 zł, geś 7,00—11,00 zł, para gołębi 1,20—1,50 zł, indyk 6,00—9,00 zł, zając 5 zł, za ryby: kg. szczupaka 2,40 zł, okonia 1,60—2,40 zł, lina 2,40 zł, karasie 1,00—2,00 zł, karpia 2,40 zł, białych ryb 0,80—1,60 zł, świeżych śledzi 0,80—0,90 zł, za farzyny 1 kg. ziemniaków 6—8 gr. marchwi 20 gr. główki kapusty 10—50 gr. selera 30 gr. cebuli 20 gr. z akalafior 40—70 gr. główki sałaty 15—20 gr. kg. brukselsk 40 gr. za owoce: kg. jabłek 0,60—1,40 zł, kg. gruszek 1—2 zł, za grzyby: kg. grzybów suszonych 8—10 zł, maku 1,20 zł, orzechów włoskich 2,60 zł, orzechów laskowych 2,60 zł.

Komunikaty

Walne zgromadzenie członków koła I Związku Rezerwistów R. P. odbędzie się 3 stycznia 1933 r. o godz. 19,30 w sali p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a. Porządek obrad zebrania obejmuje sprawozdania ustępującego zarządu, wybór nowego zarządu, wybór delegatów na walny zjazd delegatów powiatowych. Z uwagi na bardzo ważne sprawy, które obejmują porządek obrad walnego zebrania, obecność wszystkich członków jest bezwzględnie obowiązująca.

Towarzystwo Marynarzy Rezerwy urządzi w dniu 5 bm. wielką zabawę karnawałową połączoną z różnymi niespodziankami. Część czystego zysku przeznaczona jest na rozbudowę floty wojennej. Strój dowolny. Bilety rabuły można w składzie cygar przy placu Św. Krzyskim róg ul. Strzeleckiej.

Wielką zabawę taneczną z szeregiem niespodzianek urządzi w czwartek 5 bm. w salach Ogrodu Zoologicznego o godz. 20-tej chór im. Chopina Poznań — Wilda. Wstępne krzyżosło 0,99 zł. i 150 zł.

Kronika policyjna

Na gorącym uczynku kradzieży węgla z wagonu na dworcu uieto Kazimierza Pietruszczaka, któremu odebrano większą ilość skradzionego węgla.

Za hazardową grę w trzy blaszki uieto Leona Ratajczaka (ul. Krauthofera 9).

Samochód w płomieniach. Na ul. Wały Jana III zapalił się samochód PZ. 40355. Przywołana straż ogniowa ogień ugasiła. Wypadku w ludziach nie było.

Teatr i sztuka

Z TEATRU POLSKIEGO. Dawno żadna sztuka nie miała tak wielkiego powodzenia i nie wywołała tak trenujących oklasków, jak egzotyczna „Dimbi”, która dzień ki mistrzowskiej kreacji p. J. Zaklickiej oczarowała cały Poznań. Dziś i jutro poraz 10-ty gra teatr „Dimbi”, po czym komedia zostaje na repertuarze jeszcze przez dnie następne.

TEATR WIELKI. Dziś teatr nieczynny. Jutro, wto rek premiera i wielka operetka J. Gilberta „Dorina” której premiera z powodu spóźnienia nadejścia z zagranicy materiału orkiestrowego odbędzie się właściwie we wtorek. Nadzwyczaj dowcipna i wesoła treść „Doriny” komizm sytuacji, melodyjna muzyka i świetne wykonanie całego zespołu z pp. Leonowicz, Bratkiewiczem, Oruszczyńskim, Rychterem, Sendekim i Szpingierem na czele zapewniali „Dorinie” długotrwałe powodzenie.

XX Koncert symfoniczny w Teatrze Wielkim odbędzie się w czwartek 5 bm. z dwoma zagranicznymi gośćmi. Pierwszy z nich jest to młody amerykański dyrygent Ernest Hoffman, drugi, to młody skrzypek — wirtuoz Zygmunt Bielek.

Doniosła akcja Kuratorium Okręgu Szkolnego ku ulżeniu doli bezrobotnych nauczycieli

Walka z bezrobociem jest naczelnym zadaniem i powinnością społeczeństwa. To też na terenie całej Polski powstają komitety miejskie, wojewódzkie, obywatelskie mające za zadanie przyjąć z pomocą tym, którzy tej pomocy potrzebują.

Pięknym przykładem samopomocy koleżeńkiej może być dla nas akcja nauczycielstwa okręgu poznańskiego. Z inicjatywy pełnego energii Kuratora Okręgu Szkolnego Poznańskiego p. dr. M. Pollaka zawiązał się ostatnio Okręgowy Komitet Nauczycielski, którego zadaniem jest przyjąć z pomocą wszystkim nauczycielom i kandydatom na nauczycieli, którzy w oczekiwaniu za pracę pozostała bez jakichkolwiek środków do życia, a niejednokrotnie głodują wraz z rodzinami.

Na terenie Okręgu Szkolnego Poznańskiego liczący kandydatów stanu nauczycielskiego i nauczycieli niezatrudnionych w szkolnictwie wynosi zgórą 700 osób. Władze szkolne czynią starania, aby możliwie wszystkim potrzebującym dać pracę. Jednak trudności budżetowe, usunięcie których wymaga znacznego czasu, stoją tu na przeszkodzie.

Okręgowy Komitet Nauczycielski, w skład którego wchodzi przedstawiciele wszystkich organizacji nauczycielskich, postanowił jednogłośnie przyjąć z pomocą pozostającemu bez zajęcia nauczycielstwu w postaci utworzenia szeregu placówek oświatowych i szkolnych i zatrudnienia na nich oczekujących na pracę nauczycieli.

W specjalnej instrukcji rozesłanej do pp. inspektorów szkolnych, jako przewodniczących komitetów powiatowych, Okręgowy Komitet widzi następujące możliwości: rozszerzenie akcji oświaty

pozaszkolnej, spowodowanie uruchomienia większej ilości kursów dla żołnierzy i wojskowych zawodowych, otwieranie przedszkoli, uruchomienie szkół, które zostały zamknięte z powodu małej ilości dzieci, zatrudnianie nauczycieli bez pracy w tych szkołach, gdzie zachodzi potrzeba dodania siły nauczycielskiej, zatrudniania w charakterze praktykanta w dobrze postawionych szkołach wysoko zorganizowanych. Poza wymienionymi możliwościami mogą w poszczególnych powiatach istnieć jeszcze i inne. Wyszukanie ich i wykorzystanie będzie troską komitetów powiatowych.

Okręgowy Komitet Nauczycielski, wierząc głęboko, że żaden z nauczycieli i urzędników administracji szkolnej, nie uchyli się od przyłączenia z pomocą swym bezrobotnym kolegom, zwrócił się do nich z gorącym apelem, o opodatkowanie się na ten cel w wysokości 0,5 procent od pobrań miesięcznych dla osób utrzymujących rodziny, a w wysokości 1 proc. dla osób nieutrzymujących rodzin.

Komitety powiatowe obowiązane są do przeprowadzenia szczegółowej rejestracji bezrobotnych nauczycieli i wyszukiwania im możliwości zarobkowania. Prace organizacyjne komitetów powiatowych potrwa do 20 stycznia 1933 r., poczem rozpoczyna one swe czynności.

Humanitarnej wielce akcji samopomocowej nauczycielstwa i jej głównemu inicjatorowi p. Kuratorowi Okr. Szk. dr. Pollakowi należy się głęboka wdzięczność ze strony społeczeństwa. Mielimy nadzieję, że ten piękny przykład nauczycielstwa poznańskiego zachęci również i inne okręgi szkolne do naśladowania i rywalizacji.

Gwiazdor w Stow. Absolwentek Szkoły Doksztalcającej

Stowarzyszenie Absolwentek Szkoły Doksztalcającej „Jutrzenka” urządziło onegdaj uroczystość gwiazdkową, staraniem p. J. Cybulskiej, opiekunki i założycielki tegoż Stowarzyszenia, Rady Opiekunów i Zarządu tegoż Stowarzyszenia. Program obfity urozmacony, w wykonaniu członkin przyjęty został z dużym zadowoleniem,

przez uczestników uroczystości. Przybyły gwiazdor obdarował członkinie różnymi niespodziankami. Przemówienie okolicznościowe wygłosił p. N. Muszyński, prezes Rady Opiekunów. Przewodnicząca Stowarzyszenia p. W. Jankowska podziękowała za przemówienie i hymnem narodowym zakończyła tę podniosłą uroczystość.

TEATR ŚWIETLNY „SŁOŃCE”

Z NOWYM ROKIEM

obniżamy ogromnie ceny biletów

w myśl hasła: „Słońce” świeci dla wszystkich w złej i dobrej doli!

Nowe ceny biletów:

Parter: 49 gr - 80 gr - 1 zł - Balkon: 1,25 zł

Przyjdźcie a przekonacie się sami! Nowe nasze ceny wywołają zdumienie w całym mieście! Nasze filmy zachwycą cały Poznań! „Słońce” dla wszystkich!

193

Życie urzędnicze

Wolne posady we Włoszech
„Odmłodzenie i potanie” aparatu urzędu czego
(Korespondencja własna.)

Gwiazdkowy prezent: w czasie zimowego największego nasilenia bezrobocia 6740 wolnych posad!

Cała Italia jest poruszona. Wolne posady na stanowiskach urzędników państwowych! Mimo mizernego uposażenia jest to jednak szczyt marzeń inteligenta, który od kilku lat nie może znaleźć żadnej pracy. Zgodnie z nowym dekretem Mussoliniego, angażowanie pracowników na wolne posady odbywać się odtąd będzie w drodze publicznego konkursu. W ciągu roku 1933 przyjętych będzie około 7000 nowych urzędników. Dalej następuje wyliczenie posad w poszczególnych resortach. O nowych pracowników ubiegają się wszystkie ministerstwa, nawet Prokuratura Generalna. Przegląd pod względem ilości wakansów: ministerstwo skarbu — 1033 wolne stanowiska, ministerstwo oświaty — 1535 i ministerstwo komunikacji — 1344. Na szarym końcu znajduje się ministerstwo spraw zagranicznych, poszukujące tylko 36 funkcjonalistów i wreszcie ministerstwo kolonii — 1 wakans!

W miarę czytania dekretu przeciętny włoski inteligent traci powoli nadzieję. Nie dość jest mieć odpowiednie kwalifikacje (takich jest wielu), należy być w wieku do lat trzydziestu i... należeć do partii faszystowskiej. Wyatek co do wieku przysługująco będzie tylko tym kandydatom, którzy wykazały się przynależnością do partii faszystowskiej z okresu przed październikiem 1922 lub udziałem w wojnie 1915 — 1918 r.

Konkursy swojej sfery rządowe uzasadniają w następujący sposób: Aparat urzędniczy jest przeważnie sta-

ry i niedostosowany do potrzeb państwa korporacyjnego. Na pierwszy ogień rzucono 11 tysięcy starych urzędników, którzy albo przejdą na emeryturę, albo zostaną usunięci za odszkodowaniem. Na ich miejsce przyjęci zostaną nowi, młodszy i bardziej energiczni funkcjonariusze, którzy przeszli „szkołę faszystów”. Owe 11 tysięcy wakansów podzielone zostały na 2 grupy, z których pierwsza (6740 posad) obsadzona będzie w r. 1933, reszta stanowisk — w roku 1934. W ten sposób rząd faszystowski zamierza przeprowadzić nie tylko odmłodzenie, lecz i znaczne potanie aparatu urzędniczego.

Faszystyzacja? O to chodzi przedewszystkiem. Ruci niefaszystów na najniższych nawet szczeblach służbowych trwały od roku 1922. Nieznaczne resztki starych, „neutralnych”, bezpartyjnych gryzlińców skazane zostały teraz na zagładę. Bo i cóż pocnie dziś starszy pan w prowincjonalnej miejscinie bez groza w kieszeni? Do jakiej pracy przystąpi obecnie gdy pracy niema w ogóle? Faszysty nazywają to „logiką faktów”.

Istotnie, taka byłaby „logika faktów”, gdyby przyjął zasadę, że państwo istnieje dla partii, ale jeśli jest odwrotnie i partia faszystowska szczerze chce wyznawać idee służenia państwu, to dhać winna o interesy wszystkich obywateli, nawet tych, którzy czarnych koszul nie noszą. Ale dla usprawiedliwienia żonalerki posiadawcy entuzjaści Mussoliniego wyjaśniają: „Wszystko jest w porządku, bo faszysty i Włochy to jedno i to samo...”

Gwiazdkowy podarek — konkurs posad rządowych nieświeżym się dla ogółu zapowiada. Al. Monte.

Zarząd Związku Niższych Funkc. Państw. i Samorząd. Koło Poznań zawiadamia swych członków, że dnia 4-go stycznia o godz. 19-tej odbędzie się roczne walne zebranie.

Radjo

Wtorek, dnia 3 stycznia 1933.

Poznań. 11.40 Codzienny przegląd prasy polskiej (tr. z Warszawy), 12.58 Sygnał czasu — zegar i hejnał z wieży ratuszowej, 13.05 Koncert gramof., 14.00 Notowania giełdy pien. i cen targ. Rzeźni miejskiej, 14.15 Komunikaty gospod. roln., 16.40 Odczyt (tr. ze Lwowa),

17.00 Popołudniowy koncert symf. (tr. z Warszawy), 18.00 Muzyka lekka (tr. z Warszawy), 18.50 Nadprogram, 19.10 Świat książek, 19.30 Felieton muzyczny (tr. z Warszawy), 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy (tr. z Warszawy), 20.00 Koncert muz. lekkiej w wyk. ork. 57 p. p., 20.30 Intermezzo wokalne w wyk. art. op. pozn. pp. Zofii Bułatówny (mezzosopran), Kazimierza Potockiego (baryton), 21.30 Wieczór koled polskich w wyk. Revellersów Poz-

Sport i kultura fizyczna



NOWY REKORD LYŻWIARSKI

Podczas wyścigów lyżwiarzkich we Wiedniu ustanowiła uczennica gimnazjalna Landbeck nowy rekord lyżwiarzki, przebiegając 500 m w 53,7 sek. Rekord ten nie jest oficjalny, gdyż tor nie posiadał przepisowej długości 400 mtr.

OTWARCIE PIERWSZEJ POLSKIEJ SKOCZNI W CZECHOSŁOWACJI

Polski sport w Czechosłowacji ma niezwykle trudne warunki rozwojowe. Konstatujemy jednak i z radością, że nasi pracownicy w tej dziedzinie przeważnie młodzież — nie zrażają się żadnymi przeciwnościami i choć powoli ale stale idą naprzód, zdobywając corocznie zastępy nowych zwolenników, rozszerzając działalność na coraz nowe gałęzie sportu i stale poprawiając wyniki. Najpopularniejszym obok piłki nożnej jest narciarstwo, które nawiasem mówiąc, ma doskonałe warunki terenowe, a które czeka piękna przyszłość. Narciarstwem

opiekule się Polskie Towarzystwo „Beskid Śląski” w Orłowie, a obok tej instytucji powstało w ostatnich latach szereg sekcji narciarskich przy różnych stowarzyszeniach jak „Sokol”, „Sila” i kluby sportowe. Na czoło wybija się sekcja narciarska Polskiego Klubu Sportow. „Groni” w Bystrzycy nad Olzą, która swoją działalność rozwija i w wioskach okolicznych, jak Nydek, Gródek, Wendrynia i inne. Już w zeszłym roku zawodnicy „Groni” zajęli czołowe miejsca w zawodach organizowanych przez „Beskid” i sam „Groni”, w bieżącym roku został ten ostatni przyjęty do „Svazu Lyzaru RCS” a co najważniejsze wybudował ładną skocznię w Nydku (stacja kolejowa Bystrzyca), na której możliwe będą skoki do 60 m. Jest to pierwsza większych rozmiarów skocznia w Beskidach Śląskich po czechosłowackiej stronie. Położona w doskonałym miejscu na stokach Czantorji (995 m. przez szczyt Czantorji przechodzi granica polsko-czeska) z bardzo wygodnym dojazdem. Plan skoczni opracował i wskazywał przy budowie udziałem kpt. Loteczka.

Uroczyste otwarcie tej skoczni odbędzie się pod protektorem Konsula Rzeczypospolitej Polskiej w Morawskiej Ostrawie p. Dr. Karola Ripy, dnia 15. I. 1933. Przy tej okazji P. K. S. „Groni” urządzi 14. I. 1933 bieg otwarty i do kombinacji na 18 km, a 15. I. konkurs skoków, w którym udział zapowiedzieli już czołowi zawodnicy czescy. Nasi rodacy z zagranicy apelują gorąco do klubów w Kraju i do naszych zawodników i proszą bardzo o wzięcie udziału w tych zawodach. Dołożyć więc należy starań, by jaknajwiększa liczba naszych narciarzy — zawodników i narciarzy — turystów wyjechała do Nydku i zadokumentaowała, że drodzy nam są nasi rodacy z poza granic, że interesujemy się i doceniamy ich wysiłki na polu sportowym. Będzie to dla nich duży bodziec, duża podnieca do dalszej usilnej i wyteźnionej pracy.

Do Nydku można dojechać albo przez Cieszyn, stąd kolejka koszykowo-bogumińska 15 km. w kierunku Jabłonkowskiej, do stacji kolejowej Bystrzyca nad Olzą. Bilet kolejowy powrotny z Czes. Cieszyńska do Bystrzycy kosztuje Kc. 5.60 t. j. 1.50 zł., a z Bystrzycy do każdego pociągu kursuje do Nydku wygodny autobus za opłatą w wysokości Kc. 2.50, autobus dojeżdża prawie pod samą skocznię). Albo też przyjazd do stacji Ustroń wój. Śląskie, stąd na Czantorję (2 godz. drogi) i zjazd do Nydku, mniej więcej 1/2 godziny. Utrzymanie całodzienne z noclegiem wyniesie około 20 Kcz. Zgłoszenia należy kierować pod adresem: Jan Milerski, Nydek 15, poczta Bystrzyca n. Olzą, Czechosłowacja, najpóźniej do 12. I. 1933. Dla zgłoszonych w odpowiednim czasie przygotowane będą wygodne kwatery.

TRZECI DZIEŃ MIĘDZYNARODOWEGO TURNIEJU HOKEJOWEGO W KRYNICY

W 3-im dniu międzynarodowego turnieju hokejowego w Krynicy rozegrano mecz pomiędzy warszawskim A. Z. S. a Cracovią zakończony wynikiem remisowym 1:1 (0:0, 0:0, 1:1).

Gra była bardzo interesująca, prowadzona w żywym tempie. W pierwszej części gry zmienne ataki obu drużyn załamują się na obronę. W drugiej tercji gra staje się ostrą. Obie drużyny dążą aby za wszelką cenę mecz rozstrzygnąć na swoją korzyść. Mimo to i ta faza gry kończy się bezbramkowo. W ostatniej tercji drużyny podniecone przez publiczność, która podzieliła się na dwa wrogie obozy, przeprowadzają gwałtowne ataki, uwiecznione dwiema bramkami: pierwszą zdobył Nowak dla Cracovii, wyrównał Twardo. Wyróżnili się w Cracovii Nowak, Czerniak i Ziętkiewicz. W A. Z. S. Werner w napadzie i Schneider.

Zawody prowadził p. Sachs. Widzów przeszło 1000 osób.

PIERWSZE MECZE HOKEJOWE W ŁODZI

W niedzielę odbyły się w Łodzi pierwsze dwa mecze hokejowe o mistrzostwo okręgu. Warunki terenowe i atmosferyczne fatalne. Wskutek odwilży lód był miękki a mecze mało przypominały normalne spotkania hokejowe.

Wyniki meczów były następujące: ŁKS — Tryumf 6:0 (1:0, 2:0, 3:0). Bramki zdobyli: Załęski (3), Król (2), Rusinkiewicz 1; Union — SKS 3:1 (1:1, 0:0, 2:0).

ŚNIEŻYCA NA ZAWODACH HOKEJOWYCH WE LWOWIE

Wczoraj miały się rozpocząć wreszcie zawody hokejowe o mistrzostwo okręgu lwowskiego. Zły stan lodu spowodował jednak, że mecz Czarni — Lechia został odwołany. Drugi mecz Pogon — Ukraina doszedł wprawdzie do skutku, ale z powodu nieodpowiednich warunków lodowych został uznany za towarzyski. Zwyciężyła Pogon 2:1 (1:0, 0:1). W pierwszej fazie gry szalała śnieżycą, która pokrywała lodowisko raz po raz grubą warstwą mroźnego śniegu. Z wypadu udało się Kucharzowi zdobyć bramkę. W drugiej części gry śnieżycą ustała, niemniej gra była utrudniona z powodu mroźnego lodu. Drugą bramkę zdobył w tej tercji Zimier. W ostatniej tercji więcej z gry miała Ukraina. Zdobyła ona honorowy punkt ze strzału Trusza.

ODWOŁANIE IMPREZY W POZNANIU

Wyznaczone na niedzielę zawody hokejowe w Poznaniu nie doszły do skutku z powodu odwilży.

WYSOKIE ZWYCIEŹSTWO LECHJI NAD AZS

W niedzielę wieczorem stan lodu we Lwowie poprawił się, wskutek czego odbył się pierwszy mecz o mistrzostwo klasy A okręgu pomiędzy Lechią a AZS. Pierwszy debiut akademików w klasie A zakończył się fatalnie. Przegrali oni spotkanie wysoko 5:0 (1:0, 3:0, 1:0).

Bramki zdobyli: Sokołowski (2), Kurczak, Pierczak i Demkowski (po 1-ej).

NA BOISKACH ŚLĄSKA

Na Śląsku wszystkie imprezy hokejowe zostały odwołane. Odbyły się jedynie spotkania piłkarskie. Wyniki ważniejszych spotkań były następujące:

IFC — Preussen Zaborze 5:0 (1:0).
Ruch — Zjednoczeni Przyjacieli Sportu 3:1 (2:0).
Chorzów — Zgoda Bielszowice 7:1 (0:0).
Pogon Nowy Bytom — Śląsk Świętochłowice 0:2 (0:0).

Artur Rubinstein

koncertuje w czwartek w Poznaniu!

Niebywałe zainteresowanie koncertem!

ARTUR RUBINSTEIN, bezspornie jeden z największych pianistów świata, tytan fortepianu, którego każdorazowy występ nawet w największych metropoliach muzycznych świata stanowi zawsze najwyższą artystyczną sensację — po triumfalnych sukcesach w Moskwie i Leningradzie — przybywa z okazji występu w Warszawskiej Filharmonji — na jedyny koncert do Poznania i wystąpi w czwartek, dnia 5-go stycznia b. r. w Auli Uniwersyteckiej.

Artur Rubinstein to uznany fenomen muzyczny! Reprezentuje typ artysty, w którym niezwykle rozmach wirtuozowski spłótł się z wielką poezią i głębią tonu. Pianista ten, to istotnie mistrz nad mistrz w całym tego słowa znaczeniu. Panuje nad fortepianem w sposób godny największego podziwu, zna wszystkie arkaana sugestji odtwórcy.

Nic więc dziwnego, że Rubinstein podbił w zupełności muzykalną publiczność największych ośrodków muzycznych świata.

Program czwartkowego koncertu Mistrza jest niezwykle urozmaicony! Artysta wykona dzieła Chopina (Les quatre scherzi (Brahmsa, Liszta) Sonet de Petrarka i Mephisto — Valse (oraz Prokofieff, Busoniego, Monpou, de Falli i innych).

Zainteresowanie czwartkowym koncertem Mistrza Rubinsteina niezwykle! Na koncert Mistrza wybiera się w komplecie cały muzykalny Poznań a zainteresowanie koncertem jest tak wielkie, że już dziś niektóre kategorie miejsc są wyprzedane! Bilety po cenach b. przystępnych a jak na koncert Rubinsteina wprost niebywałych od 1,50 do 5 zł. są do nabycia w składzie cygar p. Szejbrowskiego — ul. Gwarna 20. Tel. 56-38.



BOB NOWEJ KONSTRUKCJI

Znany szwajcarski bobslista Feierabend skonstruował nowy, jednosobowy bob, t. zw. monobob, na którym osiągnął doskonałe wyniki na treningach.

OGŁOSZENIA DO WZYSTKICH EPISKOPATU



PRZYMUJE

**BIURO OGŁOSZENI
TEOFIL PIETRAZEK**

WARZAWA-MARZAŃKOWSKA-115

509-72 TEL. 509-73

SOLIDNIE — SZYBKO — TANIO

197

Bezimienni bohaterowie filmu

Ludzie, którzy muszą ginąć, żeby „gwiazdy” mogły żyć.

Wraz z rozwojem kina wytworzył się w Stanach Zjednoczonych nowy zawód, tak zwany „thrill maker” lub inaczej „stunt man”. Są to aktorzy, których zadaniem jest zastępować gwiazdy filmowe w najniebezpieczniejszych momentach ich ról. Jeżeli bohaterowi filmu grozi w jakiejś scenie niebezpieczeństwo życia, na widownię występuje wówczas „stunt man”. Zastępuje on właściwego aktora na krótki moment, na kilkadziesiąt metrów taśmy, na których sfilmowana ma być ta właśnie niebezpieczna scena.

Dzielny lecz wyzyskiwany proletarij kina.

Ludzie, zastępujący gwiazdy w momentach karkołomnych ich ról, muszą się odznaczać niezwykłą odwagą i pogardą śmierci.

Za każdym razem patrzą jej w oczy, przyzwyczajają się powoli do tej nieodstępnej towarzyszkii... i giną jeden po drugim. Korporacja ta nie może narzekać na przepalenie swych kadr. Praca zawodowa otwiera ciągle wolne miejsca dla nowego narybku.

Wystarczy jedna sekunda spóźnienia czy omyłka w skoku o jeden centymetr, a „stunt man” zmiążdżony jest przez pociąg czy samochód lub spada z aeroplanu. Zależy, co za rolę gra.

Widzowie żądają od obrazów filmowych scen tragicznych, wstrząsających, żeby opuszczać sale, czuli jeszcze w sobie ten tak miły dla nich dreszczyk. Podziwiała grę gwiazd filmowych i ich odwagę, nie zastanawiając się nad tem, że może właśnie ten obraz przprawił o życie któregoś z „stunt manów”.

Wynagrodzenie za swą brawurę otrzymują oni na ogół bardzo kiepskie. Przeciętnie ryzykują oni swoje życie za 25 dolarów. Za niesłychanie wysoki należy uważać zarobek 300 dolarów od tej krótkiej wizyty „na tamten świat”.

Król „stunt manów”.

Bezspornie królami tych bezimiennych bohaterów sztuki filmowej jest Billy Jones. Kiedy krecono w „Paromuncie”, „Dude Ranch”, Billy Jones miał za zadanie zeskoczyć z wozu, ustawionego w poprzek na szynach w

momencie, gdy wjeżdża na nie lokomotywa z szybkością 100 kilometrów na godzinę. Reżyser Frank Tuttle, znający brawurę Jonesa, zdał sobie odrazu sprawę, że tenże nie zamierza skorzystać ze wskazówek reżysera i gotów skakać o wiele bliżej pociągu. Zrobił mu więc inny znak, już tylko na 50 stóp od wozu, prosząc go i zaklinając, by skakał na późniejszą sekundę, gdy lokomotywa wpadnie na ten bliższy wozu znak na torze.

Jones na wszystko się zgadzał. Któż jednak opisał przerażenie obecnych, kiedy widzieli, jak lokomotywa z szaloną szybkością minęła obydwa znaki, a Jones jeszcze nie skoczył. Słabsi zamknęli oczy, żeby nie widzieć miążdżonego przez rozpędzoną maszynę człowieka. Kamień spadł jednak z pierśi obserwujących tę scenę. W ostatnim ułamku sekundy, razem już prawie z kawałkami miążdżonego wozu, wielki Bill skoczył i wyrwał się śmierci.

Scenę tę podziwiali potem tłumy na obu półkulach, dziwić się sprytnemu trickowi reżyserskiemu. A przecież nie był to trick, lecz człowiek ryzykował swoje życie dla niedźnego zarobku.

Miedzy niebem a ziemią na strunie fortepianowej.

Tak zwany „stunt” to tylko kwestia doskonałej orientacji w czasie i przestrzeni. Żeby pracować w tym zawodzie, trzeba posiadać ową orientację w o wiele wyższym stopniu, niż to zachodzi u człowieka normalnego. Tak przynajmniej twierdzi Billy Jones, który posiadała niezwykle rozwiniętą.

Niesamowite te zdolności Billy'ego znalazły szczególne pełny wyraz w obrazie „Hot News”, którego część akcji rozgrywa się na diapaśmie chmur.

Billy wraz z innym „stunt manem” zawieszony był między niebem a ziemią na... strunie od fortepianu. Znam jest wytrzymałość strun fortepianowych na ciężar, ale ciężar nieruchomy. W razie wykonywania jakichś ruchów wytrzymałość ta mocno maleje.

W rezultacie obaj „stunt man” znaleźli się o włos od śmierci, albowiem towarzyszy Billy'ego, zawieszony właśnie głową na dół, w środku roli dostał nagle napadu kaszlu.

„Podaj mi rękę” — wrzasnął w rozpacz na Jonesa. Ten usiłował chwycić go za rękę, jednakże nieszczęsny towarzysz spociał się gwałtownie z emocji i ręce miał zupełnie osłizgłe.

Wtedy Billy chwycił go za włosy i tylko w ten sposób obydwa się uratowali, bo struna pod wpływem kaszlu biednego „stunt man” groziła każdej chwili pęknięciem, aby wyeksplodować swój ludzki ładunek z wysokości 150 metrów na twarde bruk ulicy. Byłoby dwa nowe miejsca wolne w korporacji zastępców „gwiazd”.

Pomimo wszystko humor nie opuszcza tych naprawde dzielnych ludzi. Gdy Billy pokazał swemu towarzyszowi kępke włosów wyrwanych z jego czupryny, został zwymyślony: „Ładnieś mnie urządził łobuzie”.

W środowisku kinowym przyjęło się przysłowie, że „stunt man” musi ginać, ażeby gwiazdy mogły żyć.

Bazylika w Nancy terenem esobliwych wydarzeń.

Corocznie w pierwszych dniach grudnia, już od 1240 r., dookoła kościoła św. Mikołaja (Saint Nicolas de Port) w Nancy odbywa się uroczysta procesja wiernych, celem uproszenia sobie łaski i błogosławieństwa tego świętego.

W ciągu ostatnich trzech lat miały miejsce niezwykle wydarzenia, niezrozumiałe dla ludzkiego rozumu, a których źródeł szukać może trzeba w siłach nadprzyrodzonych, jeśli nie chcemy uważać je za zwykły zbieg okoliczności. Rzecz miały się następująco:

Przed dwoma laty, 5 grudnia, dzwonnik bazyliki Saint Nicolas de Port, zamierzając jak zwykle spóźnionym dźwiękiem przywołać wiernych, upadł nagle, stoczył się ze schodów i poniósł śmierć na miejscu. Następnego roku, dokładnie w dniu tej samej daty, złodziej, który jeszcze w 1905 roku skradł z kościoła cenne przedmioty, m. in. i złote ramie posagu św. Mikołaja, niezauważony przez nikogo, mimo licznych tłumów, kosztowne te relikwie, własnym kosztem odnowione, zwrócił. Skruszonego i nawróconego przestępcę nie zdołano odszukać.

Znów w bieżącym roku proboszcz bazyliki kanonik Guillaume podczas procesji zasłabł i niespodziewanie zmarł. Zdarzyło się to również 5 grudnia. Czyżby działało tu tajemnicze prawo serii?

Pewnego rodzaju komentarzem dookoła tych dziwnych wydarzeń może być legenda, dotycząca kościoła św. Mikołaja w Nancy. Również 5 grudnia 1240 r. — mistyczna ta liczba ciągle się powtarza — hrabia de Remicourt, pan na Lotaryngii, dostał się do niewoli mużmańskiej podczas krucjaty w Ziemi świętej. Zwrócił się wtedy w żarliwych modłach do patrona swej ziemi ojczyzny św. Mikołaja, aby pomógł mu wydostać się ze strasznej niewoli. Po czterech latach dopiero — legenda powiada, że stało się to również 5 grudnia — gdy stracił już wszelką nadzieję powrotu, uwiecznionemu w głozi niebiańskiej objawił się św. Mikołaj. Powiedział doń: „Chodź zemna, jesteś wolny”.

Ustna tradycja głosi, że jeszcze tego samego dnia wieczorem uwolniony rycerz znalazł się przed portalem kościoła Saint Nicolas de Port. Drzwi otworzyły się same, a uszczęśliwiony żołnierz Chrystusa, powiesiwszy kajdany na pilastrze wielkiego ołtarza, upadł płakiem na ziemię i gorąco dziękował świętemu za wyzwolenie.

(L. N.)

Pamiętniki Amelji Earhart

jednej kobiety, która dotychczas samotnie przeleciała Atlantyk

Nowocześni poszukiwacze przygód, to wielcy lotnicy. Typowym tego dowodem jest książka Amelji Earhart, jej pamiętniki wydano ostatnio p. t. „Przyjemności skrzydeł”.

„Książka sama napisana jest dość żywo, to też interesującym jest w niej nie to, jak, ale co mówi autorka o sobie i swoim głośnym wyczynie. Gazyety amerykańskie podały zresztą ciekawe jej wyznanie, z którego wynika, że dzielna kobieta przelot Atlantyku uważała dla siebie za rzecz łatwiejszą niż napisanie książki, która była już nowego rodzaju haraczem, płaconym za sławę. Zaraz po wyyladowaniu w Irlandji Amelja Earhart miała oświadczyć: „Teraz pozostaje jeszcze najtrudniejsza część zadania do zrobienia, to jest napisanie pamiętników”.

Niemniej ciekawa i wartościowa jest to książka jako dokument epoki i jako odwieczna tęsknota człowieka za tem, co Londyn nazywa wielką przygodą.

Młodość przyszłej sławy.

Amelja Earhart zaczyna swoje pamiętniki od wczesnej młodej młodości, przeżytej na Dalekim Zachodzie Stanów. Urodziła się w Atchinson (Kansas). Ojciec jej był urzędnikiem kolejowym, stąd też częste przenoszenie się z miejsca na miejsce. Amelja nigdzie, w żadnej szkole, nie pobyła dłużej jak trzy lata. Ulubioną jej lekturą były opisy przygód Buffalo Billa i t. p. Upodobała jej nie były zwykłe dla dziewczyny owych czasów, kiedy już prerie porzyszywane były liniami kolejowymi i usiane miastami. Rodzicom przybył niejeden siwy włos z jej powodu.

Po raz pierwszy Amelja wsiadła do samolotu w okolicy Los Angeles. Pilotem samolotu był Frank Hawks, sł. ny później rekordzista. Od owej chwili, jak się Amelja przyznaje, czuła, że musi latać. Inaczej... umrze.

Wieczorem tego samego dnia wyznała ojcowi swoje postanowienie zostania lotniczką. Ojciec nie oponował. Pozostawiało tylko znaleźć pieniądze na naukę pilotażu. Amelja zabiera się więc do pracy, żeby je zarobić. Otrzymuje posadę w telefonach i kształci się na pilotkę.

Pierwsze samodzielne loty nie napawały ją ani dumą ani nie sprawiały specjalnej przyjemności. „Co jest nadzwyczajne w lotnictwie, to fakt, że niema w niem nic nadzwyczajnego”. Oto jej własne słowa.

Dla Amelji Earhart rekordy i najtrudniejsze loty są rzeczą najnaturalniejszą w świecie. Ciekawym jest „leitmotiv”, który przebiega z pamiętników. Ambicją Amelji jest pokazać, że kobiety są również zdolne wykonywać tak proste zawód jak zawód lotnika. Przebiega z tego zarazem pewna gorączka. Trudno jej być obowiem znaleźć zajęcia w lotnictwie. Wówczas, w 1922 roku, było to dla kobiet niedostępne.

Uśmiech fortuny.

Fortuna przyszła sama do autorki „Przyjemności skrzydeł”. Pewnego dnia do biura, w którym pracowała, ktoś zadzwonił do niej przez telefon. Z niechęcią oderwała się od pracy. Dzwonił kapitan H. H. Railey, który z miejsca zaproponował jej miejsce na wiceci, tylko przelot przez Atlantyk. Odpowiedź Amelji mogła być tylko „Tak”.

Niebezpieczeństwo, przedstawione zresztą dokładnie przez kpt. Raileya, nie wzruszyło jej zupełnie. Nigdzie w swych pamiętnikach nie wyraża uczucia strachu lub obawy w jakiegokolwiek okoliczności.

Pierwszy lot nad Atlantykiem.

Dnia 17 czerwca 1928 roku Amelja Earhart wystartowała na aparacie „Friendship” do Europy. Pilotował samolot Bill Stultz przy pomocy mechanika Lon Gordona. Wystartowano z Nowej Ziemii, aby wylądować w księstwie Walji na wyspach brytyjskich.

Lecz pierwsza kobieta, która przeleciała Atlantyk, musiała się zadowolić rolą „bagażu”. Była tylko pasażerka, nie pozwolono jej dotknąć się jakiegokolwiek przyrządu kierowniczego. Podzieliła tylko wraz z całą załogą samolotu ryzyko śmierci w toni oceanu.

Było to jednakże za mało dla naszej bohaterki. Z pamiętnika wynika, że to właśnie ryzyko nie miało dla niej żadnego znaczenia. Zwycięstwo nad oceanem uważała tylko za cześciowe. Postanowiła mieć jeszcze swój rewanż.

Tymczasem w Ameryce w jednym dniu urosła sława kobiety, która pierwsza przebyła Atlantyk, ten straszny Atlantyk. Proponując z Hollywood, od towarzyszystw komunikacji powietrznej, od rozmaitych przedsięwzięciach, pragnących wyzyskać jej sławę dla celów reklamowych, mnożą się coraz bardziej.

Zgłaszają się do niej wynalazcy, żeby lansowała ich pomysły, bierze udział w licznych konkursach itp. okazach lotniczych. Podróżuje wiele po Stanach, naturalnie w samolocie. „Mimowoli” zdobywa rekord przelotu od Pacyfiku do Atlantyku. Piszze artykuły do magazynów, świetnie płatne. Jednym słowem jest wyłansowana, jest sławna, jest wielka. Małżeństwo z p. Putmanem, skromnym i cichym człowiekiem, nie wpływa w niczem na jej pojęcia i dążenia.

Spełnione marzenia i drugi lot.

Amelja marzy o pokonaniu Atlantyku na własną rękę, na pokładzie samolotu, w którym nie byłoby nikogo prócz niej. Wyczyn Lindbergha nie daje jej spać. Postanawia iść w jego ślady za wszelką cenę.

I w dniu 20 maja 1932 roku marzenie spełnia się. Startuje sama w kierunku Europy i wylądowuje szczęśliwie w Irlandji. Silna wola pokonała wszystkie przeszkody i doprowadziła zamierzenie do skutku.

Ciekawe, że w jej pamiętnikach ten kulminacyjny punkt w życiu, w sławie i karierze lotniczej zajmuje stosunkowo bardzo mało miejsca. Krótko i zwięźle opisuje niebezpieczeństwo pożaru, który jej groził przez całą drugą część lotu. Wczuwała się natomiast ogromne zadowolenie, że mężczyźni zostali „pobici”. I kobieta jest zdolna powtórzyć wyczyn Lindbergha.

„Udało mi się znaleźć odpowiednie miejsce do lądowania. Opuszciam się na ziemię i wylądowałam szczęśliwie. W ten sposób skończył się mój lot i moja przygoda” — kończy swe pamiętniki Amelja Earhart.

Dla niej przygoda jest sensem życia i przeznaczeniem zarazem jej istnienia.



BUDOWA OLBRYZMIEGO TUNELU.

Pod rzeką Schelde w Brukseli wykłada się obecnie budowę tunelu, jednego z największych co do rozmiarów. Poświęcenie jego nastąpi niebawem.

WILLIAM J. LOCKE

Przedruk wzbroniony.

Dziki Amos

(The Coming of Amos)

Przekład autoryzowany z angielskiego

Wyjałem chustkę i otarłem spocone czoło. Przeżyłem kilka godzin w stanie strasznej niepewności, a nie mogłem zadać tego jednego najważniejszego pytania. Ona zaś ograniczyła się od początku tylko do tego trudnego zastrzeżenia, że „może nie wszystko jest tak, jak pan myśli”. Opowiedziała mi swój melodramat szybko i barwnie, przestając na faktach. O psychologicznej stronie swoich przeżyć nie wspominała ani słowem i mogłem się tylko domyślać, w jakich chwilach doznawała strachu, przerażenia, rozpacz, pociągu do Garcji, gniewu, obrazy itd.

Co myślała — nie mam pojęcia.

— Voila! — rzekła. — Taki był początek i koniec naszego małżeństwa.

Chodziłem po salonie, wstrząsany sprzecznymi uczuciami.

— Jeżeli tak jest — rzekłem wkońcu — to dlaczego się księżna z nim nierozwiedzie? Kodeks cywilny ma tę jedną dobrą stronę, że uznaje rozwody.

Niejeden cynik mówił mi, że mieszka w Francji tylko ze względu na to arcywygodne prawo.

— Prawda — odrzekła — ale nawet w Francji trzeba na to zgody obydwóch stron. On nie wystąpi o rozwód ze zrozumiałych względów. Ja nie mogę — wobec prawa francuskiego nie doznałam od niego żadnej krzywdy. On jest skrzywdzoną stroną, bo chciałaby z mną żyć, a ja się na to nie zgadzam. Ostatecznie mogłabym dowiedzieć, że zaszła pomyłka, co do osoby, jako, że ukrył przede mną swoje prawdziwe nazwisko i mogłabym się od niego uwolnić, ale wtedy cały skandal dostałby się do wiadomości publicznej, i ja i wujostwo... och! lepiej nie mówić.

Rzeczywiście sytuacja wydawała się bez wyjścia. Ale co było dalej? Wszak, kiedy ich poznałem, byli nominalnie małżeństwem.

— Czy księżna upomniała się o prezent ślubny?

Zakląłem głośno, a ona wzruszyła ramionami. Technicznie biorąc, Garcja był w porządku. Zatrzymał fałszywy naszyjnik i certyfikat Laurier Freres, nadto miał w rękach listy księżnej pisane w tej sprawie.

Po powrocie markizostwa do Cannes Nadja znów u nich zamieszkała. Na jesieni pojechała do Anglii, a w zimie wróciła do Cannes.

Wtedy to poznałem ją i zakochałem się po malarzku w jej tajemniczej prozie. Wtedy również Garcja, który do tej pory bujał gdzieś po świecie,

zjawił się na horyzoncie Lazurowego Wybrzeża i zaczął szantażować biedaczkę systematyczną nieugiętością. Markiz ignorował go cynicznie, radząc siostrzenicy, żeby robiła to samo.

Żaden zbiegły przestępca nie wystąpił sądownie przeciwko innemu przestępcy, bo samby się zgubił.

Ale ta twarda filozofia faktów nie przemówiła do wyobraźni subtelnej i uczciwej kobiety.

Wspomniałem już, jak raz, w mojej obecności, spiorunowała wzrokiem Garcję, jak z nim tańczyła, ku rozpacz i oburzeniu Amosa. Zapytałem ją, jak do tego doszło.

— Mon Dieu! — odparła. — Błagał mnie o przebaczenie. Przyrzekł, że odda mi wszystkie kompromitujące dokumenty i fałszywe perły, żebym się tylko pokazała w jego towarzystwie. Żebym tylko z nim zatańczyła. Było to przyrzeczenie i jedno cześnie groźba. Pan jest angielskim dżentelmenem i pan nie wie, jak mężczyźni mogą maltretować kobiety, jak potrafia je zwodzić. Nie znalazł nikogo, koby tańczyć tak jak on. Straciłam głowę. Ale skończyło się na tańcu. Żądał więcej niż tańca. Zaczął mnie przesładować. Żeby go zadowolić, musiałam uprawiać hazard.

Pan myślał pomimo, że pan mnie kocha, że, jak wszyscy Rosjanie mam żylkę do hazardu. Mais non! moi non je vous le jure! Nie znoszę hazardu. Dla zabawy, owszem, mogę ryzykować kilka ludwików, ale dla zarobku, dla utrzymania się na

poziomie mojej pozycji towarzyskiej — nie — nie — nie! Czuje, że mam zbrukane ręce a i duszę także.

Grałam, żeby mieć za co płacić jego pretensje. Wpadałam w biedę. Czy pan rozumie? W jego posiadaniu znajdowały się fałszywe perły, certyfikaty, listy, świadectwo naszego ślubu. I lada dzień mogła spaść na mnie hańba.

— Na Boga! — jęknęłam — dlaczego księżna nie zwróciła się o radę do kogoś życzliwego, choćby do mnie.

— Chyba dlatego, że my, Rosjanie, lubimy być samotni. Jest to rodzaj próżności. My jedni z Europejczyków współczujemy głupiemu spartańskiemu chłopcu z lisem. Wy wszyscy protestujecie przeciwko fałszywej analogii. Poco przywiązywać taką wartość do fałszywego lisa? Tylko Rosjanie mogą to zrozumieć. Ale mniejsza z tem. Pan zobaczyl, cher maitre, nie rozumiejąc.

— Zobaczyłem, droga księżno — odparłem — tragedję przeszłości, odbita w cudnej twarzy i zrobiłem co mogłem, by ją odtworzyć na płótnie. Ale tego, co się działo, nie przeczułem. Na Boga! Księżna zawsze była uśmiechnięta i czarująca. Co za stalowe nerwy!

Roześmiała się i rozsiadła wygodniej w miękkim fotelu.

Ciąg dalszy nastąpi

Życie gospodarcze

Przed polsko-angielskimi rokowaniami handlowymi

Z Londynu donosi (PAT.): „Manchester Guardian“ podaje obszernie omówienie przyszłych rokowań angielsko-polskich zawierające trafne uwagi na temat pożądanego zwiększenia wzajemnej wymiany handlowej.

Artykuł wyraźnie stwierdza, że jeżeli Polska sprzedaje dziś w Anglii trzy razy więcej, aniżeli kupuje od Anglii, to winę ponoszą angielskie sfery finansowe, handlowe i przemysłowe, które dotychczas, po czterech latach istnienia odbudowanego Państwa Polskiego, nie okazują dostatecznego zainteresowania wielkimi możliwościami rynku polskiego. Jest to dla Anglii rynek nowy, zasługujący na zbadanie, a tymczasem angielscy przemysłowcy i finansiersi wolą iść drogą mniejszego oporu i trzymają się kurczowo przestarzałych metod na starych rynkach zbytu, niedających już możliwości ekspansji.

Wojna celna prowadzona przez Niemców z jednej strony, zaś monopol handlu zagranicznego, istniejący w Rosji Sowieckiej, z drugiej strony, spowodowały zmianę kierunku polskiego handlu zagranicznego, który staje się coraz bardziej handlem zamorskim, a tem samem stwarza specjalnie dla handlu angielsko-polskiego korzystne warunki rozwojowe.

Ułatwienia w spłacie zaległości podatkowych

W najbliższym czasie ukazać się ma rozporządzenie ministra skarbu, uprawniające rolników, posiadających skrypty dłużne Skarbu Państwa oraz obligacje renty ziemskiej za grunty, przejęte przez Państwo na rzecz osadnictwa, do spłacania temi walorami zaległości podatkowych.

Sprawa ta może mieć poważne znaczenie dla większej własności rolnej w województwach wschodnich.

Pożyczka francuska dla Belgii

Donoszą z Paryża, że ambasador Belgii w Paryżu podpisał z bankierami francuskimi układ, według którego banki francuskie przejmują belgijskie bony skarbowe na sumę 500 milionów franków, przy oprocentowaniu 4½%. Kurs emisji wynosi 95½%.

Z rynków zbożowych

BERLIN.

Nowy rozpoczął się na rynku zbożowym słabsza tendencja. Podaż zboża chlebowego pozostaje nadal mała ale wobec braku zachęty ze strony rynku mącznego popyt jest tak mały, że cen sobotnich nie można było uzyskać.

Owies i jęczmień w związku z ogólną zniżką również słabsze.

Owies dominacyjny kupuje firma: Sokołowski & Ska (właściciele Stanisław Karwat i Leon Sokołowski, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 21, telefon

Giełda pieniężna w Poznaniu

Poznań, dnia 2. I. 1933 r. Tendencja dzisiejszego zebrania giełdowego była wyciekająca; obroty były ograniczone z powodu jeszcze braku odpowiednich limitów. Z pożyczek państwowych doszło do notowania jedynie 5 proc. pożyczek konwers., za którą płacono 39½—40 proc. Pozatem notowano jeszcze 4½ listy dolarowe stare po 36½ w płaceni; reszta papierów w mniejszym zainteresowaniu z powodów wyżej wymienionych. Akcje bankowe i prze-mysłowe bez notowania.

Urzędowa giełda dewiz w Warszawie

Warszawa. — Przekazy: Belgia 123.70 — 124.11 do 123.39; Gdańsk 173.30 — 173.73 — 172.87; Holandia 358.90 — 359.80 — 358.00; Londyn 29.79 do 29.82 — 29.95 — 29.94; Nowy Jork 8.929 — 8.949 do 8.909; Paryż 34.85 — 34.94 — 34.76; Szwajcaria 171.80 — 172.23 — 171.37; Włochy 45.75 — 45.97 do 45.53.

Państw. Papiery Wartościowe: 6 proc. poź. dol. — 53, — 10 proc. poź. kolej. — 99.50; 4 proc. poź. inwest. — 100.25—101.00; 7 proc. poź. stab. — 54.13 — 54.38; 7 proc. poź. stabil. — 54.25; w dr. odcinkach — 54.75 — tendencja niejednorodna.

Akcje: Bank Polski 88.50—88, W. T. F. Cukru 15.25. Tendencja niejednorodna.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku

Nowy Jork. 8 proc. pożyczka Dillonowska 59; 7 proc. pożyczka m. Warszawy 38.50 — 39.25; 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 52.50 — 53.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 3 stycznia 1933 r. o godz. 12 przy ul. św. Marcina 40 w podwórzu sprzedam publicznie najwięcej dającemu: walizę dużą do podróży i mniejsze, pudełka manicury, nesesery, noże kieszonkowe i drobne przedmioty.

W. Trzeciak, komornik sądowy.

Poznań, ul. Młyńska 3 Tel. 51-18.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 3 stycznia 1933 r. o godzinie 15-tej w Poznaniu przy ulicy Chwaliszewo nr. 49 sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę: 1 stół składowy, 1 regał oszklony, 1 regał do narzędzi, 1 wagę, 3 imadła, 2 sztanse ręczne, 1 gi-tarkę ręczną, 1 drapak, 1 szlifierkę, 1 transmisję 2 pasami, 2 tokarki, 1 motor elektryczny 3 k. n., 1 wiertarkę, 2 lampy elektryczne.

St. Nowak, komornik sądowy z pol.

Poznań, ul. Bydgoska 2.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 3 stycznia 1933 r. o godzinie 14.30 w Poznaniu przy ulicy Chwaliszewo nr. 74 sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę:

1 leżankę, 1 kredens.

St. Nowak, komornik sądowy z pol.

Poznań, ul. Bydgoska 2.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 3 stycznia 1933 r. o godzinie 13-tej w Poznaniu sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę:

1 maszynę do dzielenia bułek, 1 bufet, 1 kredens, 1 biurko, 1 stół, 6 krzeseł, 1 gotowalnię. Zbiórka nar. Czatorji i ul. Chwaliszewo.

St. Nowak, komornik sądowy z pol.

Poznań, ul. Bydgoska 2.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 3 bm. o godzinie 9-tej przed-ludniem sprzedawac będe najwięcej dającemu za gotówkę przy Starym Rynku 79:

koc, 1 brek, 1 wolant, 1 polowczyk, 1 dokart, i 1 powózkie niekompletne.

Licytacja odbędzie się nieodwołalnie.

Dawid, komornik sądowy.

Poznań, ul. Śniadeckich 26.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 3 bm. o godzinie 11-tej przed-ludniem sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę przy Starym Rynku 39:

większą ilość rozmaitego obuwia.

Licytacja odbędzie się nieodwołalnie.

Dawid, komornik sądowy.

Poznań, ul. Śniadeckich 26.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 3 bm. o godzinie 10½ przy cy Al. Marcinkowskiego 17 sprzedam publicznie jwięcej dającemu za gotówkę:

szafy oszklone, 2 stoły składowe, 1 nadstawkę oraz kasę „National“.

Następnie o godzinie 11-tej przy Pl. Wolności 6:

maszynę do pisania.

Pietruszewski, komornik sądowy w Poznaniu.

Plac Wolności 9.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 3 stycznia br. o godzinie 10 red południem przy ulicy Kilińskiego 7 sprzedam gotówkę najwięcej dającemu:

1 magiel.

Fr. Gliwa, komornik sądowy

Poznań, ul. Szamarzewskiego 26a.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 3 bm. o godzinie 12-tej przy ulicy Kramarskiej 19/20 sprzedam publicznie naj-więcej dającemu za gotówkę:

2 maszyny do pisania oraz szafę żelazną.

Pietruszewski, komornik sądowy w Poznaniu.

Plac Wolności 9.

PRZETARG PRZYMUSOWY

We wtorek, dnia 3 stycznia br. o godz. 12-tej sprzedam w Swarzędzu pow. Poznań, ul. Wrzesińska 4 najwięcej dającemu za gotówkę:

1 bufet jadalny, 1 witryna, 1 biurko, 1 stół okr. rozciągany, fotel przed biurko i 12 krzeseł.

Br. Czternasty, komornik sądowy.

Poznań, Chwaliszewo 58/59 — Tel 58-52

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

W środę, dnia 4 stycznia br. o godz. 10 przed poł. sprzedawac będe w Koninie pod Lwówkiem najwięcej dającemu za gotówkę:

20 kopców kartofli i 9 kopców karotki.

Następnie we Lwówku:

16 kopców kartofli i 3 kopce karotki.

Zbiórka 10 min. przed licytacją przed mai.

Konin.

Juza, kom. sąd.

w Pniewach.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

We wtorek, dnia 3 stycznia 1933 r. o godz. 4-tej sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę: bufet, kredens, zegar, 6 krzeseł, 2 fotele

radio, lustra, szafę, komode, kanapę, ma-

szynę do pisania, stół, patefon.

Zbiórka przy ul. św. Wojciecha nar. pl.

Działowy.

Rachwał, komornik sądowy z pol.

Poznań, ul. Patr. Jackowskiego 31.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

We wtorek, dnia 3 stycznia 1933 r. o godz. 9-tej przed poł. przy ul. Pocztowej 4 sprzedam publicznie najwięcej dającemu za gotówkę:

2 biurka.

T. Bartkowiak, kom. sądowy z pol.

Poznań, Wały Jagiello 3.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

We wtorek, dnia 3 stycznia 1933 r. o godz. 9.30 przed poł. przy ul. Pocztowej 16 sprzedam publicznie najwięcej dającemu za gotówkę:

1 maszynę do krojenia wędlin i wagę auto-

matyczną.

T. Bartkowiak, kom. sądowy z pol.

Poznań, Wały Jagiello 3.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

We wtorek, dnia 3 stycznia 1933 r. o godz. 15 przy ul. Staszka 11 sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę:

1 perski dywan, szafkę i szafę do rzeczy.

Garstka, komornik sądowy.

Poznań, ul. Poznańska 58 a.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

We wtorek, dnia 3 stycznia 1933 r. o godz. 12 przy Al. Marcinkowskiego 27 sprzedam naj-więcej dającemu za gotówkę:

maszynę do pisania.

Garstka, komornik sądowy.

Poznań, ul. Poznańska 58 a.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 3 stycznia 1933 r. o godz. 16-tej przy ul. Grunwaldzkiej 20 sprzedawac będe najwięcej dającemu za gotówkę:

1 bufet, kredens, 12 krzeseł, 2 stoliki

okragle, 1 dywan i 1 bilard.

Komornik sądowy z polecenia — Rewir 16.

Poznań, Wielkie Garbary 12.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 3 stycznia 1933 r. o godz. 9-tej przy ul. Grunwaldzkiej 20a:

1 maszynę do pisania „Continental“.

Komornik sądowy z polecenia — Rewir 16.

Poznań, Wielkie Garbary 12.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 3 stycznia 1933 r. o godz. 13-tej sprzedam w Swarzędzu, pow. Poznań ul. Piaski 8 najwięcej dającemu za gotówkę:

3 ławki stolarskie, sypialnia w surowym

stanie.

Br. Czternasty, komornik sądowy.

Poznań, Chwaliszewo 58/59 — Tel 58-52

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 3 stycznia 1933 r. o godz. 10.30 sprzedam w Swarzędzu, pow. Poznań Rynek 6 najwięcej dającemu za gotówkę:

1 bufet jadalny, 1 kredens, 1 stół rozciąga-

ny, 6 krzeseł i zegar stojący.

Br. Czternasty, komornik sądowy.

Poznań, Chwaliszewo 58/59 — Tel 58-52.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

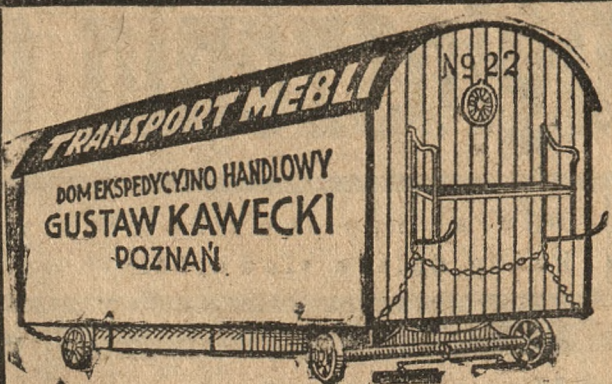
We wtorek, dnia 3 stycznia 1933 r. o godz. 14-tej sprzedam w Swarzędzu, pow. Poznań najwięcej dającemu za gotówkę:

3 ławki stolarskie.

Zbiórka kupujących przed Ratuszem.

Br. Czternasty, komornik sądowy.

Poznań, Chwaliszewo 58/59 — Tel 58-52.



Zawiadomienie

P. T. Publiczności oraz Szanownym Klientom donoszę, iż z dniem 1 stycznia 1933 r. przeniosłem moje biura i magazyny

z ul. Śirzeleckiej 14

na ul. Gasiorowskich 6

Tel. 63-66

Polecając się nadal łaskawym względem donoszę jednocześnie, iż na nowym miejscu uruchomiłem sprzedaż węgla, koksu, brykietów i drzewa w każdej ilości z dostawą w dom.

Z poważaniem

Gustaw Kaweck

Dom Ekspedycyjno-Handlowy

198-1

I. K. 16/32. Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona w Polajewie powiatu obornickiego i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze grun towej Polajewo karta 271 na imię kupca Maksymiliana Krzemienińskiego w Polajewie zostanie w drodze egzekucji 24 lutego 1933 godz. 9 przed połudn. wystawiona na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój 15. Nieruchomość powyższą stanowi większy obiekt handlowy (młyn parowy, tartak, ślusarnia). Zabudowanie: 1. dom mieszkalny, 2. szopa otwarta, 3. szopa jako garaż, 4. ślusarnia, 5. stajnia, 6. remiza, 7. składnica do węgla, 8. kotłownia, 9. śrutownik, 10. młyn (piwnica, parter, piętro i strych), 11. tartak, 12. szopa, 13. szopa, 14. ustępy. Wielkość 0,47,00 ha (podwórze i ogród). Czysty dochód jako podstawa podatku gruntowego 32/100 talarów. Roczna wartość użytkowa 1348 mk. Matrykuła art. 221, księga podatku budynkowego 207. Wartość szacunkowa 95.000 zł. Cena wywołania warunkowa 63.333,32 zł. Wziankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 28 października 1932. Rogoźno, dn. 19 grudnia 1932. Sąd Grodzki

I. K. 21/32. Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona w Boduszewie powiatu obornickiego i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze grun towej Boduszewo karta 37 na imię Walentego Kawickiego i jego żony Jadwigi z domu Ignasiak w spółności majątkowej zostanie w drodze egzekucji dnia 21 kwietnia 1933 godz. 9 przed południem wystawiona na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój 4. Wymieniona nieruchomość stanowi gospodarstwo rolne (osadę rentową) obszaru 22,21,84 ha i jest zabudowana: 1. domem mieszkalnym z przybudowaną stajnią, 2. stodółą, 3. dwoma szopami, 4. kurnikiem, 5. ustępem. Czysty dochód jako podstawa podatku gruntowego 52,04 talary, wartość użytkowa jako podstawa podatku budynkowego 120 Mk. Matrykuła art. 35, księga podatku budynkowego 47. Wartość szacunkowa nieruchomości 17.491,— zł, cena wywołania warunkowa 11.660,66 zł. Wziankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej 17 października 1932. Rogoźno, 15 grudnia 1932. Sąd Grodzki.

Karnawał...

okres przywzrostu stosunków towarzyskich, five-o'clock'ów, rautów i wieczorów bridżowych.

Pan nie gra w bridża?

a zatem nie posiada Pan pełni walorów towarzyskich. Bo tylko dobry bridżista jest poszukiwany w salonie. Nie grać w bridża, to gorzej, niż nie umieć tańczyć.

Nauczyć się bridża

może Pan już za 90 groszy. Tyle bowiem kosztuje najprzystępniejszy podręcznik dla początkujących, który jest do nabycia we wszystkich księgarniach. Na prowincję wysła redakcja „Dziennika Pozn.“ po nadesłaniu 1 zł w znaczkach pocztowych.

A zatem kup jeszcze dziś książeczkę p. t.

„Uczmy się grać w bridża“

za 90 groszy.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Administracja w osobie Tadeusza Piechockiego w Poznaniu

FRIGORIN-MOTOR



191

Szkło

okienne, ogrodowe, katedralne, surowe, druciane, ornamentowe, kolorowe, diamenty, kół szklarski, itp. lustra.

szybywystawowe

poleca

Polskie Biuro Sprzedaży Szkła Spółka Akcyjna — Poznań

Małe Garbary 7a, telefon 28-53

Oddział w Łodzi: ul. Puła 15/17

tel. 134-53 188

Okulary - Binokle - Lornetki

w wielkim wyborze, aktualnie optycznie do twarzy przystosowane poleca

Karol Wolkowicz

27 Grudnia 9. Dyplom. Optyk. 27 Grudnia 9

Absolwent Wyższej Szkoły Optycznej w Jena

Badanie oczu zapomocą aparatów, skonstruowanych na podstawie badań ściśle naukowych

bezpłacie

SKŁADU

najchętniej przy ul. św. Marcina,

Fr. Ratajczaka lub ul. Gwarnej

poszukuję

Zgłosz. do Adm. Dz. Pozn. pod nr. 6564.

ennik na żądanie darmo. 01

Ogłoszenia drobne do 10 słów obliczamy po 50 gr.

Wiersz napisowy 20 groszy
każde dalsze słowo 10 groszy

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia drobne do 10 słów
łącznie z napisem 50 groszy

Ślicznie położony folwark 500 mórg

wśród lasów, zdale od wszelkich innych zabudowań. Godzinę koni od Poznania. Blisko stacji kolejowej, do której dojazd z Poznania w ciągu 30 minut koleją. Ziemia dobra, w kulturze. — Budynki murowane. — Ładny pałac w parku. Inwentarze kompletne. 100 Tylko bardzo poważni refleksanci gotówką. Pośrednicy zdecydowanie wykluczeni. Folwark do nabycia wprost od właściciela. Oferty do administracji „Dziennika”.

Sprzedaż

Kiżwy teraz tańsze

„Turki” para już od 6.50
Sportowców niki. od 10.
Hokej niki. od 14.50
Jackson Canada od 18.

Piece

Kwintowe już od 21 6,80
kuchenne 2 płomienne od
21 9,80,
Iryskie szamotowe od
21 38,50
Iryskie ozdobne od 75.
Majolikowe od 95.
Wszystkie części do pie-
cy.

Łóżka

metalowe od 21 28,50
Karnisze mosiężne 5,75
Maszynki do mięsa kro-
jenia od 21 6,50.

Dla Pani domu

Żelazka elektryczne i mo-
sienne do prasowania.
Kucharki elektryczne.
Garnki i czajniki aluminu-
mowe. Formy do babek,
tort i budyniów. Wyży-
maczki.

Przewodnik

Magazyn tow. żelaznych
Poznań, św. Marcina 30

Dla rolnictwa

Hacele setka 21 5,50 Ocy-
le. Podkowy. Żelazo, Łań-
cuchy, Gwoździe. Na-
rządzia kowalskie najtań-
iej

Dla przyjeżdżających

Autobusem

z prowincji najbliższe
źródło zakupu.

KON

czteroletni w alach ulica
Kramarska 25. 10705*

Zgony

Poznań w dniu 30. 12. 1932 r.
Ludwik Kledecki mistrz szewski, 83 lat, Wanda Schulzówna robotnica, 23 lata, Józefa Stanisława z domu Nowicka wdowa, 72 lat, Marija Rusinkowa z domu Maury 47 lat, Maria Jankowska z domu Marcinkowska, 42 lat, Ryszard Holysz 3 l. 10 m., Jan Roessler, 7 lat, Franciszek Wróblewski stolarz, 24 lat, Teresa Marija Fintzówna 15 minut, Stanisław Kulawski robotnik, 32 lat, Jerzy Kontczyński uczeń szkolny, 9 lat.

Poznań w dniu 29. 12. 1932 r.
Klemens Grzelak kupiec, 53 lata, Józef Wojciechowski restaurator, 40 lat, Ludwika Koszura bez zawodu, 32 lata, Stanisław Szmachowicz elektro-
monter, 25 lat, Marian Bandel, 11 mies. 10 dni, Antonina Cybulska z domu Stankowska, 79 lat, Cecylja Andrzejewska z domu Czarczyńska, 66 lat, Jan Bakowski cieśla, 59 lat, Bronisław Malecki, 6 lat, Franciszka Pieprzycka 2 mies. 18 dni, Leonard Uciński uczeń szkolny, 8 lat, Elżbieta Radońska z domu Niemojewska, wdowa 87 lat, Sabina Piasecka 3 lata 1 mies., Szczepan Olszak mistrz kowalski, 48 lat, Antoni Sturug 15 minut, Wiktorja Bielzewska bez zawodu, 60 lat, Cecylja Wasielewska 9 lat.

Pogrzeby

Dziś — poniedziałek sp. Marija z Buszkiewiczów Kołodziejowa o godz. 15-tej z kaplicy cmentarza pa-
rafji św. Marcina przy ul. Bukowskiej w Poznaniu
Jutro — wtorek, s. p. Ks. Prof. Zygmunt Ma-
stowski o godz. 10-przed poł. w kościele OO. Jezuitów
nabożeństwo żałobne poczem eksportacja na cmen-
tarz parafji św. Marcina przy ul. Bukowskiej w Po-
znaniu. sp. Franciszka Klauzyńskiego, eksportacja
odbędzie się we wtorek o g. 9.15 do kościoła pa-
raljalnego w Rogoźnie poczem nabożeństwo i odpro-
wadzenie zwłok na cmentarz parafjalny.

Meble używane za darmo!

nikt nie daje, lecz bardzo
tanie sprzedaje POZNAŃ-
SKI DOM KOMISOWY
Dominikańska 3, tel. 2442
Meble oraz inne przed-
mioty przyjmuje również
do sprzedaży komisowej
na bardzo dogodnych wa-
runkach. 4498

PRAWIE ZA DARMO!
ELEKTRON Św. Marcin
46. — Telefon nr. 39-64.
na 10 miesięcznych rat
dale wszystkim konsu-
mentom Elektr. Miejsk
Żelazka, Garnuszki, Po-
duszki Elektr. kucharki,
Nurki do gotów. wody
t. p. grzymki 2 letnia
gwarancja w Firmie
Elektron, Św. Marcin 46
8007

STANIAŁY
kuchnie 90, sypialnie de-
bowe materacami 310, ja-
dalnie (szperowane) 330
gabinety 320.
Fabryka mebli
Rynek Śródecki
tel. 19-59 tel. 19-59
10211

WEGIEL

od 2,70 dostarcza w dom
„Węgiel” Marsz. Po-
cha 25, tel. 61-08. 10601*

MEBLE

sypialnie, kuchnie, łóżka
metalowe, łóżka składane,
materace, leżanki naj-
taniej. Chwaliszewo 5. 10633

SKŁAD

towarów krótkich z mie-
szkaniem sprzedam tanio
zaraz. Adres Dz. Pozn. 10693*

NOWOROCZNA

niespodzianka narzecz-
onej to pierścionek, zegar-
ek, słubne obrączki. Ce-
ny od 10 złotych.
Chwilkowski św. Marcin
40. 10697*

PIECYK GAZOWY

nowoczesny do ogrzewa-
nia sprzedam tanio. —
Śledziński, Wroniecka 16
10684

WEGIEL

prima górnośląski poje-
dyńcze centn. 3.— wie-
ksze ilości taniej. „Węgiel”
Górna Włda 132.
Telefon 73-78. 10703*

ŁÓŻECZKO

dziecięce płaszczy damski
kołnierzy karakulowy —
Gwarna 11, III piętro. 10685

GABLOTKE

nikłowa, kase bufet res-
tauracyjny inne meble.
Kozłowski, Szewska 15
10662*

MEBLE

tanio wprost ze składni-
cy poleca K. Bakos. ul.
Wenclajska 1. — Most
Chwaliszewski przy krzy-
żu. 5757.

MASZYNE

damska „Singer” dobra
tanio sprzedam, Szew-
ska 11, parter lewo. 10672*

JADALNIE

ładna stylowa okazynie
tanio sprzedam. Zakład
Stolarski Grobla 6. 10648*

MARMURY

fajanse, porcelanę, tera-
kotę uszkodzoną napra-
wia. Adamski, Piarky 15

KUCHNIE

tanio sprzedaje wytwór-
nia mebli kuchennych Pi-
skowa 3, przy Tamie Gar-
barskiej Koniecki. 1054*

PIANINO

fabrykat „Palma” sprze-
dam. Nowomiejski 6a, m.
25. 10634*

OBUIE

recznego wykonania. na-
taniel sprzedaje Mustal
św. Marcin 78. 0035*

LAMPY

naftowo-żarowe. Najle-
psze oświetlenie. Cenniki
odrocznie. Śniegocki, Ra-
talczaka 2. 7602

PARCELE

budowlana Łazarz ponad
tysiąc metrów sprzedam
Zgłoszenia do Eksped.
Dziennika. 10659*

MEBLE

kuchenne nowoczesne, so-
lidne kupuje się najko-
rzystniej Łakowa 4a —
Stolarnia. 10154



HALLO! HALLO!

Jedwabie na karnawał po-
leca w olbrzymim wybo-
rze po cenach dotąd nie-
widzianych. H. KARAS
Zamkowa 4, narożn. Pocztowa,
II skład Poczta 3.

Mieszkania

MIESZKANIE
2 — 3 pokój, łazienka
elektryczność wprost od
gospodarza poszukuje. —
Zgłosz. Dziennik. K. 100

SZFŚCIOPOKOJOWE

umeblowane od 1. II. na
6 miesięcy do wynajęcia.
Oferty Dzien. Pozn. 10695*

MIESZKANIE

pokój i kuchnia z nowe-
mi meblami od zaraz do
wynajęcia. Poznań, ul.
Jezuicka nr. 11 skład me-
bli. 196

FRONTOWY

elektryczność z utrzyma-
niem i bez, Kraszewskie-
go 4/9. 10649*

POKOJE

dwuosobowy, telefonem
klubowym garniturem
elektrycznością oraz ma-
ły jednoosobowy kultu-
ralnym Panom. Nowo-
miejski 6a, m. 25. 10635

DWUOSOBOWY

telefon, centralne ogrze-
wanie, łazienka, światło
elektryczne, Młyńska 2.
m. 18. 10628

PANOM

frontowy duży, elektry-
czność, ul. Strzelecka 2/
II str. m. 9. 10595*

POKÓJ

dla 2 osób. Wierzbicze-
go 18 m. 10. 10623*

Zbiór najcelniejszych opowieści i nowel

p. l.

„HURAGAN”

pióra znakomitego i cenionego pisarza

F. A. Ossendowskiego

otrzyma każdy prenumerator

„DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO”

bezpłatnie

jako dodatek do abonamentu za styczeń roku 1933

„HURAGAN” F. A. Ossendowskiego jest pierwszym tomem na-
szej nowej bezpłatnej „Biblioteki Dziennika Poznańskiego r. 1933”

Prenumeratę „Dziennika Poznańskiego” uskuteczniają

listowi, urzędy pocztowe, własne agentury oraz administracja

„Dziennika Poznańskiego”, Poznań, Pocztowa 9, oficyna I p.

także telefonicznie 1177 i 3374.

MASZYNY

DO PISANIA
liczenia naprawia
Mechanika, 27 Grudnia
20, telef. 41-52. 7681

JADALNIE

półpokerowane 780, sypial-
nie polerowane 1250 —
sumiennem wykonaniu po-
leca J. Węclawski, ulica
św. Rocha 8. Obejrzeć
można również niedziele.
8082g

NOWOŻENCY

dobre meble tanio, kupia-
u Pałacza, Poznań. Ślu-
sarska 4. 10574*

Kamienice

NOWY - SACZ
Piękna willa stylowa —
centrum miasta — duży
ogród wolne mieszkanie
60 tys. złotych. Okazja
dla amatorów. Zgłoszenia
„Informator” Nowy Sacz
Jasiełłowska 6. 15

Kupna

WAGE DAYTON
lub Berka automatycz-
na kupie. L. Śledziński
Wroniecka 16. 10682*

NATIONAL (KASE)

kupie L. Śledziński, Poz-
nań Wroniecka 16. - Tel.
12-42. 10682*

DZIERŻAWY

DZIERŻAWY
młyna wodnego poszuku-
je. Oferty Dziennik Pozn.
10708*

ZAMIECIE

3 - pokojowe komfortowe
na mniejsze z członkiem
Spółdzielni Urzędu Pań-
stwowego. Oferty Dzien.
10698*

Pokoje

PENSJA
dla gimnazjalistów i gim-
nazjastek przy ścisłym
dozorze i dobrej opiece
tanio Kolska, Zielona 2.
10709

POKÓJ

dwom panom z całkowi-
tem częścicielowym utrzy-
maniem Składowa 1, m.
20. 10688*

POKÓJ

sloneczny dobrze mebl.
utrzymaniem, bez. Róża-
na 6, m. 6, I front. 10614*

POKÓJ

niedrogi, próżny wprost
od gospodarza, wejście
klatki schodowej, poszu-
kuje. Zgłosz. Dzien. Poz.
nr. 10622*

POKÓJ

dla 1—2 panów, Wielka
Garbary 4, m. 9. 10605*

PROŻNEGO

w śródmieściu z gotowa-
niem samotna na stano-
wisku. Oferty Dzien. P.
nr. 10664*

PANOM

dobrze sytuowanym z
utrzymaniem lub bez
Rzeczypospolitej 9, m. 8.
10575

POKÓJ

przyzwolite utrzymanie
od zaraz. Warunki dogod-
ne, Chwaliszewo 35, m. 3.
10572*

PIENIĄDZ

konwersje pożyczek, bu-
dowlane i przemysłowe
kredyty z niskim opro-
centowaniem. Korzystne
warunki. Poważni reflek-
tanci zechcą się zwrócić
bez zaliczek do ekspedycji
Dziennika Poznańskiego
go pod „Direkt”. Pośred-
nictwo wykluczone.

POKÓJ

sloneczny dobrze mebl.
utrzymaniem, bez. Róża-
na 6, m. 6, I front. 10614*

POKÓJ

niedrogi, próżny wprost
od gospodarza, wejście
klatki schodowej, poszu-
kuje. Zgłosz. Dzien. Poz.
nr. 10622*

POKÓJ

dla 1—2 panów, Wielka
Garbary 4, m. 9. 10605*

PROŻNEGO

w śródmieściu z gotowa-
niem samotna na stano-
wisku. Oferty Dzien. P.
nr. 10664*

PANOM

dobrze sytuowanym z
utrzymaniem lub bez
Rzeczypospolitej 9, m. 8.
10575

POKÓJ

przyzwolite utrzymanie
od zaraz. Warunki dogod-
ne, Chwaliszewo 35, m. 3.
10572*

PIENIĄDZ

konwersje pożyczek, bu-
dowlane i przemysłowe
kredyty z niskim opro-
centowaniem. Korzystne
warunki. Poważni reflek-
tanci zechcą się zwrócić
bez zaliczek do ekspedycji
Dziennika Poznańskiego
go pod „Direkt”. Pośred-
nictwo wykluczone.

Hipoteki

konwersje pożyczek, bu-
dowlane i przemysłowe
kredyty z niskim opro-
centowaniem. Korzystne
warunki. Poważni reflek-
tanci zechcą się zwrócić
bez zaliczek do ekspedycji
Dziennika Poznańskiego
go pod „Direkt”. Pośred-
nictwo wykluczone.

Różne

OBRAZY OPRAWIA
najtaniej, najpiękniej
tylko Witold Leworski.
Wrocławska 36. skład
obrazów. 5925c

MASKOWE

kostjmy wypożycza-
wielki wybór Pawlikow-
ska Poznań, Woźna 15.
10559*

BILANSISTA

wytrawny, zakłada, re-
guluje księgi handlowe.
Zgłosz. Dzien. Pozn. nr.
10513*

PLISUJE

Mereżki, dziurki, okretka
wszystwym koronki wstaw
ki najtaniej Wroniecka
19, m. 11. 10660*

UBRANIA

WIECZOROWE
bardzo tanio wykonuje
W. Relewicz, Pl. Nowo-
miejski 3, wykwinie kra-
wiectwo na miarę. 10665

MASKOWE

kostjmy wypożycza-
tanie. Olszajska, Skarbo-
wa 8 podwórze prawo III
piętro. 10707*

HIPNOZA

kto leczy? Zgł. Dziennik.
10686*

OBIADY

z 3 dań na masle 60 gr.
Nowy Rynek 14-15 m. 1.
10701

BACZNOŚCI

Szan. Towarzystwom Klu-
bom sale zebrań, zabaw
bezpłatnie poleca
Raskowiak Strona 24.
10700

Nauka

Szukam
KOREPETYCJI
dla III kl. gimn. w greckim
i łacinie, Konopnickiej 15
m. 3. Zgłoszenia od 2-5
10590

GRY

fortepianowej udzielam
przystępnie. Rencowa, ul.
Dąbrowskiego 5. 10645*

NAUKA

„REMINGTON” metoda
nowoczesna. Zap.
dego czasu w
Blok - Brun. S. i
naniu. Plac Wo-
I str.

SZKOŁA TAN

STRZELEC
kursy tańców n-
nych STRZELEC

KURSY

handlowe rozp-
4-go stycznia
Tyran Zaworska
lecka 33.

SZKOŁA TAN

Baletmistrza
Dom. Rzemieślni-
Zgłoszenia każde-<